Nr 79. Dnia 8 kwietnia. Sobota. Dnia 27 marca (8 kwietnia) 1882 r.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY DRUGI.

Dziś: ś. Djonizego B.
Jutro: WIELKANOC—ś. Marji Kleofy.
Poniedziałek: ŚWIĘTNY.—ś. Ezechjela Pr.
Wtorek: ś. Leona Papieża.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 21.
Zachód „ „ 6 „ 44.
Długość dnia godzin 13 minut 23.
Przybyło „ „ 5 „ 45

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego:“ Plac Teatralny Nr 5, dom W. L. Zabłockiej.

Środa: śś. Juljusza P. i Damiana Biskupa.
Czwartek: ś. Hermenegilda królewicza.
Piątek: śś. Tyburcjusza i Walerjana M.
Sobota: śś. Anastazji i Bazylisy MM.

— Jutro uroczystość, podczas której kościół św. obchodzi pamiątkę Zmartwychwstania Jezusa Chrystusa; nazwanie tej uroczystości wzięte jest od nocy, w której Chrystus zmartwychwstał, a która z tego względu jest wielką i ważną.

W dawnych czasach gdy kapłan po uroczystej procesji śpiewał „Surrexit Domino de Sepulchro“ Zmartwychwstał Pan z grobu, wierni będący w kościele winszowali sobie tej radości, a dając sobie wzajemnie pocałowanie na znak miłości i radości wspólnej, powtarzali słowa kapłana „*Surrexit Dominus*. Gdy powinszowania te w kościele wyszły ze zwyczaju, miejsce ich zajęły składane sobie po domach pod nazwaniem *Alleluja*.

Zapraszanie się na wspólne uczty przy obchodzie tej radosnej pamiątki jest zabytkiem dawnych uczt miłości *Agape* zwanych. Zwykle rozpoczyna się uczta podziałem jajka. Zwyczaj ten przyjęty od rzymian, który od jaj uczty zaczynali. Baranek na stole osobną modlitwą się poświęca, na znak, że Jezus Chrystus jest Barankiem Bożym, który gładzi grzechy nasze.

W *Kurjerze* poniedziałkowym wymieniliśmy kościoły, w których w ciągu trzech dni uroczystości pamiątki Zmartwychwstania Pańskiego odbywać się będą odpustowe nabożeństwa.

— W dniu 11 b. m. (we wtorek w kościele św. Franciszka Serafickiego przy ulicy Zakroczymskiej wraz z odpustem kwartalnym bractwa św. Antoniego rozpoczną się nowenny na cześć tegoż św. patrona, które odbywać się będą w każdy wtorek w ciągu dziewięciu tygodni. Nabożeństwo rzeczone w każdy wtorek dopełnianem bywa z całą uroczystością. Podobnież nowenny na cześć św. Antoniego będą miały miejsce w kościołach św. Anny (na Krakow. Przed.) i św. Antoniego (przy ulicy Senatorskiej).

— Rezurekcyjne nabożeństwa odbędą się jutro zrana, mianowicie o godzinie 5-tej, w kościołach:
Najśw. Marji Panny Łaskawej przy ulicy Świętojańskiej.
Św. Krzyża.
Św. Barbary (na Koszykach).
Św. Aleksandra, przy placu 3-ch krzyży.
Św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej.
Narodzenia Najśw. Marji Panny na Lesznie.
Św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej.
W kaplicy warszawskiego Towarzystwa dobroczynności (Krak. Przed.)
Najśw. Marji Panny na Nowem Mieście — i
W kaplicy przy ulicy Żelaznej.

O godzinie zaś 6-tej w kościołach:
Św. Józefa Oblubieńca N. Marji Panny na Krak. Przed.
Św. Kazimierza na Tamce.
Wszystkich Świętych na Grzybowie.
N. Marji Panny Loretańskiej na Pradze— i
Św. Karola Boromeusza na Powązkach.

— Ewangelicje święte przypadające na uroczystość pamiątki Zmartwychwstania Pańskiego zapisane są na dzień jutrzejszy u Marka św. w rozdz. 16: *o Zmartwychwstaniu Chrystusa Pana*;
— na poniedziałek zaś u Łukasza św. w rozd. 24-ym: *o dwóch uczniach Chrystusa idących do Emaus*.

Przegląd polityczny.

Książę Bismark odzyskał we Friedrichsruhe nader szybko zdrowie. Ostatnie doniesienia mówią, iż kanclerz dawno nie czuł się tak dobrze, jak w tej chwili. Niewątpliwie oprócz świeżego wiejskiego powietrza, dobroczynnie wpłynęło na jego nerwy zbliżenie się centrum katolickiego ku rządowi, stwierdzone przyjęciem ustawy kościelno-politycznej, która — pomimo wielkich korzyści dla kościoła katolickiego — przyniosła i dla rządu tę korzyść, że uznała władzę dyskrecjonalną ministerstwa w niektórych wypadkach. Bardziej jeszcze od tego — bardzo warunkowego — zbliżenia, cieszy zapewne ks. Bismarka nadzieja, że obecnie przynajmniej pewna część centrum skłoni się głosować za monopolem tytoniowym, jakkolwiek *Germania* dziś już ostrzega przed przypuszczeniem, aby zgoda rządu na ustawę kościelno-polityczną niosła w konsekwencji bezwzględne sojusznictwo centrum w kwestji monopolu. Okup byłby za drogi...

Losy tego projektu w radzie związkowej bardzo są jeszcze zresztą problematyczne. Prusy liczyły w początkach bieżącego tygodnia, iż z 58 głosów, stanowiących komplet rady związkowej, 36 głosów (a mianowicie: Prusy, Bawarja, Hesja, obie Meklemburgie, Wirtembergia, Anhalt i Rudolstadt) padnie za monopolem a 22 przeciw. Tymczasem rząd bawarski oświadczył się przeciw, a Hesja zamierza wstrzymać się od głosowania, wskutek tego 6 głosów bawarskich i 3 heskie ze spodziewanej większości odpada. W ten sposób za monopolem wypaść może głosów 27, przeciw 28, nie licząc Hesji. Książę Bismarck przybywa jednak do Berlina na obrady rady związkowej, naznaczone na d. 15 b. m. właśnie po to, ażeby osobistym wpływem swej potężnej indywidualności zjednać rozmaite Reus-Schleizy i Reus-Greitzy dla idei monopolu i z pomocą tych drobnych łatwo dających się przerazić energiczniem *quos ego* państewek odnieść w radzie zwycięztwo. Sesję parlamentu zapowiadają na d. 24 b. m.

Ważną jest rzeczą, czy do tej chwili pruska izba panów przyjmie ustawę kościelno-polityczną. Trudnoby bowiem przypuszczać, ażeby zanim to nastąpi, centrum zechciało wprządz się w rydwan rządowy w sprawie monopolu. Tylko przyjęcie ustawy przez izbę wyższą bez zmiany i niezwłoczna sankcja cesarska zdoła skłonić — zdaniem naszem — katolików w parlamencie do porozumienia się z rządem o monopol. Głosowanie w izbie wyższej zależyć będzie zresztą wyłącznie od wskazówek rządu; sama izba bowiem dowiodła już wyborem komisji, że przychylną jest ustawie. W komisji tej z 15 członków złożonej 10 należy do stronnictwa konserwatywno-katolickiego, a prezesem jest ultramontanin, hr. Bruel.

Polityka Freycineta wobec Włoch i Turcji przybrała w ostatnich czasach nader pokojowy charakter. Zwłaszcza lojalna postawa rządu włoskiego wobec jubileuszu palermitańskiego, za którą p. Freycinet wyraził podziękowanie kwirynałowi, przy-

KRONIKA TYGODNIOWA.

Teorja „wiatrów“. — Jej początek, jej prostota, jej liczne zastosowania i jej autor. — „Wiatry“ w Towarzystwie sztuk pięknych. — „Przybytek“ za 100,000 rs.—i— czego potrzeba do zebrania choćby 25,000 rs. — Lamenta p. Z. G...skiego na wiejskich szkódników i kurta jaką mu skroił popędliwy *Ziomek*.—Uwagi z tego powodu.

Bywają odkrycia tak olśniewające, jak błyskawica. Jedno z takich odkryć zrobił mój przyjaciel dziennikarz — pracujący w interesie politycznym. Wskazał on, jeżeli nie nieznaną, to przynajmniej—nienazwaną dotychczas przyczynę zjawisk politycznych, a mianowicie: „wiatry.“

— Co to są „wiatry“?...—zapyta zdziwiony czytelnik.

Także kwestja! A co jest „eter“, „protoplazma“, „bakterja“, „grawitacja“, „siła żywa“?... Są to tak zwane: przyczyny wyjaśniające. Usuńcie „eter,“ a nowożytna optyka (patrz Jakób Pik i synowie) utraci swoją jasność. Przestańcie wierzyć w „bakterje“, a zadacie cios najnowszej teorji chorób zakaźnych. Zniszczcie „grawitację“, a zginie świat...

Nareszcie: usuńcie „wiatry“ i to „wiatry przychylne, wiejące od strony żelaznego kanclerza“, a najnowsze prawa dotyczące katolików staną się niezrozumiałemi, przynajmniej dla mego przyjaciela, który wynalazł teorję „wiatrów“.

Było to tak.

Wiadomo, że w Niemczech od kilku lat uciskano katolików, a ks. Bismarck wciąż twierdził, że: nie zgodzi się na żadne ulgi dla tego wyznania. Wszyscy byli pewni, że książę dotrzyma słowa, że nigdy już nie przestanie wypędzać duchownych z probostw, że nigdy nie zdejmie policyjnego dozoru z kościołów, że nigdy nie pogodzi się z papieżem. I gdy wszyscy byli tego pewni, rozeszła się nagle wieść, że—niemiecki pełnomocnik rozpoczął na nowo układy z ojcem świętym, a niemiecki parlament uchwalił prawa nadające większe swobody katolikom!

Jakimże sposobem dokonał się taki przewrót?...

— Bardzo prostym—odpowiada mój przyjaciel.— „Koalicja wynikła z kompromisu między centrum a konserwatystami, chciała za jakąbądź cenę osiągnąć korzyść—z *przychylnych wiatrów* wiejących od strony żelaznego księcia...“

Krótko i popularnie!

Od tej chwili Niemcy mogą się stać najswobodniejszem państwem, byle tylko:

1) Tworzyła się u nich za każdym razem koalicja z „centrum“ i jeszcze jakiego stronnictwa.

2) I byle koalicja ta umiała „za jakąbądź cenę osiągnąć korzyść z przychylnych wiatrów, wiejących od strony żelaznego księcia“...

Jest to więc wcale łatwy system polityczny, choć w praktykowaniu go należy być wyjątkowo czujnym. Bo, jak ostrzega nasz najwspółcześniejszy: „Czy przychylny wiatr dla niej wiejący ze strony kanclerza nie zmieni swego kierunku—trudno zaiste orzec na pewno...“

Zaiste!... bardzo trudno.

Tak wygląda teorja „wiatrów“ prosta, zwięzła, zrozumiała dla wszystkich i — powszechna. Za jej pomocą równie łatwo wyjaśniać można wielką jak i małą politykę. Mamy obecnie naprzykład rozruchy w Irlandji i w Katalonji, ale bardzo spokojni, temu tylko „wiatry“ są winne... W Palermo nie było demonstracji przeciw francuzom, bo — „ze strony“ Garibaldiego „powiały dla nich przychylne wiatry.“ Ożenił się pan Daria z ponętną Sarą Bernhardt, która odepchnęła stu innych wielbicieli, bo widocznie umiał „za jakąbądź cenę osiągnąć korzyść z przychylnych i t. d.“ Nie ożenił się ks. Bourbon z miljonerką panną Mackay, więc albo nie umiał „osiągnąć korzyści z przychylnych itd.,“ „wiejących ze strony“ pani Mackay starszej, albo—odrazu trafił na „nieprzychylny wiatr wiejący itd.“

Słowem — teorja „wiatrów“ jest i uniwersalna i nieporównana...

Pragnęlibyście poznać imię jej twórcy? Więc powiem: imię jego jest—skromność. Unika on czczej sławy, lecz chce, ukryty przed okiem świata, w cichem ustroniu, rozlewać woń swojej pomysłowości — jak konwalijka.

Zostawmy go więc w spokoju, ażeby mógł i nadal bez przeszkód śledzić kierunki „wiatrów wiejących ze strony żelaznego księcia“.

Teraz—pozwolę sobie być pierwszym głosicielem znakomitej teorji mego przyjaciela i zwrócić uwagę na „wiatry wiejące“ w różnych punktach naszego społeczeństwa.

Oto jest Towarzystwo zachęty sztuk pięknych.

Dotychczas mieściło się na Krakowskiem-Przedmieściu i było dziwnie nieruchome. Obecnie, jakby powiedział mój przyjaciel, budzą się w nim „wiatry“ z tego powodu, że: „Towarzystwo w krótkim czasie będzie zmuszone opuścić mury, w których się przed dwunastu laty własnym kosztem urządziło i—szukać dla siebie innego pomieszczenia“.

Już sama myśl o zmianie miejsca rozruszała Towarzystwo. A cóż dopiero będzie, gdy naprawdę opuści lokal, którego sąsiedztwo jak: bernardyni z jednej strony, resursa i dobroczynność z drugiej, stacja tramwajów z trzeciej — dziwnie uspasabiało je do drzemki?

Ponieważ jednak Towarzystwo czuje „brak fun-

czyniła się wiele do nadania sytuacji politycznej pogodniejszego tła. Również co do Tunisu usiłowania p. Freycineta, skierowane do złagodzenia nazbyt ostrych kontrastów, przybierają coraz pewniejsze kształty. Nowy rezydent francuski w Tunisie, p. Cambon, w pierwszych przemówieniach swoich złożył dowody ducha pokoju i umiarkowanej roztropności, podnosząc wyraźnie, iż Francja zamierza ułożyć stosunki kraju w duchu zgody z rządem beja i życzeniami ludności miejscowej. P. Cambon wybiera się w podróż po kraju, celem zorjentowania się w jego stosunkach.

P. Gambetta pochłonięty jest w tej chwili sprawą zakupna wielkich dzienników paryskich i prowincjonalnych. Zdaje się, że *Petit Journal*, tłoczący 600,000 egzemplarzy dziennie, ocaleje przed inwazją syndykatu bankierów p. Gambetty, natomiast inne pisma, jak *France*, *Télégraphe* i t. d., pomimo zastrzeżeń redakcyj, którym się zdaje, iż potrafią zachować swą niezawisłość wobec nowych akcjonarjuszów — uważać już można za ugrzęzłe w siatce, rozpiętej przez ex-dyktatora. Tworzy on także syndykat polityczny swej partji, którego zadaniem będzie szerzenie broszur, miewanie konferencyj, tworzenie stowarzyszeń i t. p., wszystko to celem podniesienia zamroczonego blasku politycznej firmy p. Gambetty.

Bradlaugh, jak już wspomnieliśmy, za nieprawne głosowanie w izbie niższej skazanym został na 500 funtów szterlingów grzywny, którą ma w 14 dniach uiścić. W przeciwnym razie zawieszoną zostanie nad nim egzekucja sądowa, co wedle konstytucji angielskiej pozbawia go mandatu. Tego właśnie pragnie strona przeciwna; zawiązał się przeto komitet z przyjaciół politycznych Bradlaugha, który postanowił drogą składek publicznych zebrać tę kwotę. Nie wielka ona, ale wystarczy, jako nowy materjał anarchiczny.

Izba grecka na wniosek nowego gabinetu Trikupisa unieważniła wszystkie dekreta byłego rządu Kumundurosa odnoszące się do świeżo uzyskanych prowincyj. Powstanie ztąd na razie nie mały chaos administracyjny, a koszta jego zapłacą interesa prywatne mieszkańców, na które snadź krewki p. Trikupis nie zważa.

Chiny odniosły dyplomatyczne zwycięztwo nad Stanami Zjednoczonemi. Na groźbę zerwania stosunków handlowych i politycznych prezydent Arthur położył *veto* przeciw ustawie, uchwalonej przez obie izby waszyngtońskie, a zamykającej na lat 20 granice Stanów dla napływu robotniczej ludności chińskiej, tak zwanych kulisów. Wskutek tego d. 5 b. m. senator Miller wniósł nowy projekt bilu, orzekający zamknięcie granic unji dla kulisów przynajmniej na lat 10.

Br. Z.

O teatrze.

Rozmyślania wielkopostne.

Rok temu na ten sam temat pojawiły się tu i owdzie w prasie niepokojące medytacje.

Jedni rozmyślali, drudzy gniewali się bardzo na medytujących, a tymczasem tam, gdzie wejście w siebie było najpotrzebniejsze, działo się tak, jak gdyby wszystko było *pour le mieux dans le meilleur des mondes possibles*.

Nie zważano nic na wielkopostne refleksje, nie stracono ani iskierki mięsopustnego animuszu, sypano ludziom w oczy dziennikarskie *concetti* i mąkę karnawału włoskiego, który trwał okrąglutki rok— aż oto przestrzegający głos: „pamiętaj żeś z prochu powstał i w proch się obrócisz“, ozwał się odrazu z dwóch kątów teatru: z kasy i z widowni i rozbrzmiał tem głośniej, że wychodzi z pustej kasy i z pustej widowni.

Ta dwojaka forma pustek: w kasie i w widowni, nawołuje znów do rozmyślań, ale tym razem wartoby, żeby medytacje wyszły ztamtąd, zkąd powinny były rozpocząć się odrazu, bo jeżeli o czem, to o dzisiejszym stanie teatrów warszawskich wartoby pomyśleć choćby raz w rok około Wielkiejnocy, bo jeżeli gdzie, to w dzisiejszym teatrze, rekolekcje byłyby rzeczą pożądaną, a może nawet zbawienną.

Teatr nie ma pieniędzy a ma długi—to fakt, który już dziś dla nikogo nie ulega wątpliwości; teatr nie będzie miał pieniędzy i będzie miał większe długi— to znów przewidywanie, które może się stać faktem, jeżeli publiczność tak dalej nie będzie chodzić do teatru, jak nie chodziła w ostatnich czasach.

A dlaczego publiczność nie chodzi do teatru?

Słyszeliśmy różne na to pytanie odpowiedzi: katastrofa w Ring-teatrze, wypadek u św. Krzyża, *judenhece*, polityczne konjunktury, oto argumenta, z któremi występował zwykle półurzędowy optymizm, zagadnięty w tej drażliwej dlań materji.

Ale publiczność nie potrzebująca kierować się ani optymizmem ani pesymizmem, publiczność przyznaje się po cichu, że nie ma zaufania.

Co to znaczy nie ma zaufania?—to łatwiej powiedzieć niż wyjaśnić.

Zdawałoby się niby, że w stosunku publiczności do instytucji dostarczającej artystyczną strawę, zaufanie jest niepotrzebnym sentymentem i że ten stosunek powinienby się regulować na zasadach kupieckich: dasz dobry towar, przyjdę — dasz zły, nie zobaczysz mię u siebie.

Otóż pokazuje się, że nie—publiczność żąda wprawdzie dobrego towaru, ale żąda i czegoś więcej.

Towar uważa za szlachetniejszy od innych i tak jej do zaspokojenia wyższych potrzeb niezbędny, że chce mieć w samym sklepie rękojmię ładu, porządku, systematu myśli przewodniej, to jest tego wszystkiego, co właśnie daje pewność, że towar będzie zawsze wyższego gatunku — słowem chce być przedewszystkiem przekonaną, że sklep ten będzie miała zawsze.

Powtóre, publiczność ma przywiązanie do tego co swoje, więc chce mieć swój teatr, to jest swój sklep ze swoim własnym towarem artystycznym; z niedowierzaniem więc wchodzi do sklepu, w którym wszystko obliczone jest na świetność zewnętrznej wystawy, pełnej zawsze zmieniającego się i bajecznie przepłaconego towaru zagranicznego, kiedy krajowy sprzedaje się tylko w próbkach lub w resztkach.

Niema więc zaufania, bo patrząc na ciągłe w sklepie eksperymenta, fantazje, zmiany, nie wie nigdy kiedy, co i w jakim gatunku za swoje pieniądze dostanie.

Żebyż przynajmniej miała te pieniądze zawsze i i na każde zawołanie!

Ale w tem właśnie sęk, że jeżeli po cichu mówi „nie mam zaufania“, to jeszcze ciszej dodaje „nie mam pieniędzy“.

Bo zkądże ma ich brać?

Dla śledzącego przeciętny ruch publiczności w teatrach warszawskich w ciągu ostatnich lat stało się już utartym ogólnikiem, że Warszawa wydaje rok rocznie mniej więcej jednakową sumę na teatr, tem stalszą, iż dostarcza jej prawie jedna i ta sama publiczność; na tę więc tylko cyfrę liczyć może teatr —wszystko co poza nią wykracza, jest złym rachunkiem, odbijającym się prędzej czy później na stanie kasy.

Taki zły rachunek prowadzi się w naszym teatrze ciągle i na wielką skalę; z kieszeni publiczności wyciągnięto odrazu to, co zwykła składać częściami i co zaledwie wystarczało na opłacenie zbytku drogo kosztującego a krótko trwającego.

Ma to podobno nadawać naszemu teatrowi cechę europejską, tak przynajmniej twierdzą półoficjalni optymiści; otóż między innemi tematami rozmyślań wielkopostnych proponowalibyśmy i ten: czy scena posiadająca Żołkowskiego, Popiel-Święcką (dopóki jej się nie pozbyto w imię europejskości), Królikowskiego i Modrzejewską (dopóki jej się wszelka europejskość nie naprzykszyła), czy taka scena potrzebowała aż zagranicznego święcenia, ażeby coś znaczyć w historji teatru; i komu mianowicie ma zaimponować ta europejskość, czy tym naprzykład, którzy wobec szalonych cen za Sarę Bernhardt nie mogli jej zobaczyć kiedy przyjechała do Warszawy, czy też tym, którzy, będąc w stanie takie ceny zapłacić, mogą jeździć do Paryża i tam ją zobaczyć?

Jakikolwiek będzie rezultat tych rozmyślań nad kombinacjami finansowemi i nad europejskością naszego teatru, faktem jest niezbitym, że publiczność nie chodzi do teatru, bo nie ma zaufania, bo jest zniechęconą, bo nie ma pieniędzy—bo zresztą staje się grymaśną, co jest jeszcze jednym tej europejskości owocem.

Nauczono ją przebywać tylko w superlatywach sztuki; nauczono ją porównywać; nauczono ją wymagać aby panna Marczellówna grała jak Sara Bernhardt, aby p. Cieślewski śpiewał jak Mierzwiński, lub nie patrzeć na tych, którzy nie grają jak Sara Bernhardt, nie śpiewają jak Mierzwiński.

---

duszów na pokrycie kosztów komornego”, więc komitet „powziął myśl — wystawienia dla Towarzystwa własnego domu” i w tym celu otrzymał koncesję na „zbieranie składek do wysokości stu tysięcy rubli”. Komitet nie wątpi, że: „wobec uszlachetniającego wpływu sztuki na *wszystkie* warstwy społeczeństwa, cały kraj przyjmie gorący udział w sprawie wystawienia w naszym grodzie takiego publicznego przybytku dla—sztuki krajowej”.

Zgadzam się, że kto niema na opłatę komornego, a pragnie mieszkać, ten chyba musi już myśleć o wybudowaniu własnego domu. Szczerzebym jednak pragnął, ażeby ów „publiczny przybytek sztuki krajowej” mógł kosztować nieco taniej. Wprawdzie *sto* wymawia się krócej, aniżeli *czterdzieści* lub *pięćdziesiąt*, ale — sto tysięcy kosztuje drożej, niż pięćdziesiąt tysięcy, dłużej się zbiera i wymaga udziału *bardzo wielu* warstw społeczeństwa, nawet takich, na których sztuka nie wywiera swego „uszlachetniającego wpływu”.

Zdaje się zatem, że, nie cofając zresztą najwyższej granicy składek, Towarzystwo dobrze zrobi, gdy zajmie się obmyśleniem jaknajtańszego kosztorysu. O ile bowiem w rzeczach artystycznej kompozycji można kierować się zasadą:

> Mierz siłę na zamiary,
> Nie zamiar według sił.

O tyle w kwestjach budowlanych i wogóle pieniężnych, należałoby zasadę tę odwrócić do góry nogami.

Zresztą ofiarność na rzecz wybudowania „przybytku” zaczyna się już budzić. W kółku młodych malarzy, mieszkających w Warszawie, powstał taki projekt:

Na „przybytek” pierwszą składkę powinni dać ci, którzy z niego najwięcej skorzystają, a zatem— malarze. Są to jednak ludzie nie bogaci, więc zamiast pieniędzy dadzą własną pracę, w formie akwareli, rysunków i wogóle szkiców. Szkice te mają być naprzód wystawione za osobną opłatą, a następnie sprzedane. Ponieważ będą ładne i nie drogie, więc znajdą licznych nabywców i tym sposobem zbierze się jakiś grosz na fundamenta „przybytku”.

Przypuszczam, że na podobny cel ofiarują coś — muzycy, artyści teatrów i literaci. Kapnąć więc może z tej i owej strony, wszakże pod warunkiem, że komitet otrząśnie się z dotyczasowej apatji i każdemu praktycznemu pomysłowi udzieli poparcia, nie pytając: czy pomysł urodził się lub nie urodził na „sesji”, czy został lub nie został przez nią przefiltrowany?

Wobec tak poważnej okoliczności, jaką jest „brak funduszu na opłatę komornego” i zamiar wybudowania własnego „przybytku”, może wypadałoby wlać trochę młodej krwi, jeżeli nie do komitetu, to przynajmniej do obrad nad sposobami zbierania funduszów i zużytkowania ich. Trzeba iść kupą, bez podziału na „młodych” i „starszych”, bo inaczej—„publiczny przybytek” może klapnąć...

Byłby to istotnie gorszący skandal, gdyby nie udała się owa projektowana wystawa szkiców, bądź z powodu usunięcia się niektórych malarzy, bądź—niedbałego jej urządzenia. Jeżeli bowiem nawet między artystami znalazłyby się „warstwy społeczeństwa”—„nie przyjmujące gorącego udziału w sprawie tak wysokiej doniosłości”, to czy możnaby się dziwić, gdyby i „wszystkie warstwy społeczeństwa” zawiodły „niepłonną nadzieję komitetu Towarzystwa”.

Na zakończenie serdecznie życzę komitetowi, ażeby śmiały jego zamiar doszedł do skutku, a nawet we właściwym czasie nie omieszkam „ochoczo go poprzeć” własnym szelążkiem. Tymczasem błagam Apolina i Muz, ażeby za ich sprawą „wiatry wiejące” dziś wśród towarzystwa ułożyły się do jednego kierunku.

Zresztą mamy inne jeszcze powiewy, które dopiero zaczynają się budzić, a które niezbadane należycie, sądzone *prima vista*, mogą wywołać wiele rozdrażnień, zbadane zaś i życzliwie poparte mogą stać się błogosławieństwem kraju.

Niejaki p. Z. G...ski, widocznie obywatel ziemski, wydrukował w paru pismach korespondencje o szkodach, jakich dopuszczają się niekiedy wyrostki, a nawet i pełnoletni wieśniacy w cudzych polach i lasach. Wypasają oni bydłem zasiewy żyta i pszenicy, korzystają w podobny sposób z łąk, kradną siano i koniczynę, wycinają drzewa.

Obrona przeciw tego rodzaju szkódnikom jest dosyć trudna. Może wprawdzie właściciel najechanego pola wziąć w jasyr pasące się bydło, iść z niem do sądu i uzyskać niejakie wynagrodzenie za straty. Ale co zrobi wtedy, jeżeli spłoszeni szkódnicy rozpędzą bydło na cztery wiatry? Albo co robić wówczas, gdy gajowy spotka ścinającego drzewo szkódnika, którego nie zna, a więc i nie może zaskarżyć?

Pewien gajowy zabrał takiemu frantowi piłę, poczem obaj poszli do sądu. Gajowy skarżył franta, że kradł drzewo, a frant skarżył gajowego, że mu ukradł piłę. Sąd pomyślał, naradził się i—frantowi zwrócił piłę, a gajowego skazał na udzielenie mu honorowej satysfakcji w formie pieniężnego wynagrodzenia lub—odsiedzenia w kozie.

Łatwo pojąć, że każdy podobny wypadek i w okradających i w okradanych budzi ideę, iż dziś można kraść, ale złodziejowi jego narzędzi zabierać nie wolno.

Wobec tego zapytuje p. G...ski prawników: ce

Tak więc abstynencja publiczności z jej niedowierzaniem, z jej suchotami pieniężnemi i krytyczną wybrednością, jest wynikiem systematu panującego w teatrze, — systematu który naraził już na wyschnięcie obecne, potrochu może i przyszłe źródła dochodu, przygotowawszy naprzód w przeszłości deficyt, który w ten sposób grozi ciągłem wzrastaniem.

W dramacie i komedji ten deficyt wyraża się tylko artystycznie: zubożeniem repertuaru zaniedbanego wobec wymagań ciągłych gościnnych występów, rdzewieniem talentu i zdolności skazanych na bezczynność, obniżeniem poziomu artystycznego w całym personelu aktorskim, zniechęconym zniechęceniem publiczności, brakiem wszelkiego poważnego kierownictwa, improwizacją zmieniających się ciągle myśli, planów i projektów.

Pieniężnie, ta jedna gałęź zarabia na cały teatr— ale praca jej, większa jeszcze niż dzisiaj, nie wystarczyłaby na opłacenie fantastycznych zachceń urzeczywistnianych bez rachuby, bez troski o jutro w innych branszach teatru.

Opera i balet są wszędzie jak wiadomo zbytkiem, którego pozwalać sobie mogą tylko subwencjonowane przez rząd teatra; na budżecie więc warszawskiego teatru, przy zredukowanej do połowy subwencji rządu, ciążyć muszą bardziej jeszcze przygniatająco.

Tak właśnie rzecz się ma z naszą operą, że już zamilczymy o balecie, który wprawdzie nic nie zarabia, ale przynajmniej kosztuje dziś mniej niż kiedykolwiek.

W operze nigdy ostrzej, jaskrawiej jak obecnie nie występowała kwestja sił miejscowych i zagranicznych, nigdy despotyzm włoskich przybyszów nie dał się uczuwać tak przygnębiająco miejscowemu personelowi.

Faktycznie opera polska egzystuje, zajmuje stałą pozycję w budżecie, powiększono ją nawet kilkoma indywiduami obojej płci; ale również faktycznie nic nie robi, nie śpiewa, nie uczy się, nie kształci, nie ma ani repetuaru, ani zorganizowanego jak się należy kompletu śpiewaków i pociągając za sobą poważny wydatek, absolutnie nic nie przynosi.

Czy ta opera jest tak złą, że z nią nic zrobić się nie da i że niczem publiczności ściągnąć nie potrafi?

Jesteśmy przekonani, że z temi nawet siłami, które obecnie liczy, mogłaby być produkcyjną, gdyby nad nią popracowano, gdyby jej wytwarzano repertuar nowy, pociągający i należycie wystudjowany, gdyby dyrekcja i reżyserja polskiej opery przestały być wygodnemi synekurami, a zdobyły się na życie, na inicjatywę, gdyby staraniem, zabiegami, pracą udowodniły, że opera nasza może publiczność zainteresować, gdyby zamiast wyrzekać na los i żebrać opieki od tych, którzy w tej opiece żadnego nie mają interesu, same się energicznie zakrzątnęły około poprawy istnienia miejscowej opery.

Zamiast tego kierownictwo opery poprzestaje na wygłoszeniu jałowych do publiczności pretensyj za to, że nie chodzi na „Ernaniego", „Trubadura", a choćby nawet na „Halkę" i „Straszny Dwór" i temi platonicznemi jeremjadami daje tylko pretekst tam, gdzie nawet wszelki pretekst jest zbytecznym, do sprowadzania opery włoskiej.

A teraz, — czy publiczność chodzi na operę włoską?

Trzy ostatnie sezony odpowiadają na to pytanie najwymowniejszym argumentem—pustkami.

Jeżeli gdziekolwiek, to w operze, systemat gwiazd działa na publiczność zabójczo i kasę do szczętu rujnuje.

Operę włoską, która z natury rzeczy musi być zbytkiem bardzo kosztownym, — trzeba mieć albo dobrą, — bo za taką tylko publiczność zapłaci drogo lub nie mieć żadnej; kto raz słyszał Masiniego, Mierzwińskiego, ten ani chce słuchać o Devilliers'ach, Corsich, Signoretich.

Tymczasem teatr pozbawiony subwencji nie jest w możności mieć zawsze Mierzwińskich, Masinich, a gdyby nawet mógł ich mieć, to publiczności zabraknie pieniędzy na opłacanie samych znakomitości; krótko mówiąc dobrej opery włoskiej mieć nie możemy, złej nie chcemy.

Ponieważ na ten dylemat nie zwraca się w teatrze uwagi więc obdarzani jesteśmy częściej jeszcze niż dawniej, bo trzy razy w ciągu dwu ostatnich lat, kompletami śpiewaków, którzy względnie do naszych funduszów drogo kosztują, niewiele są warci, nic nie przynoszą, a nad teatrem gromadzą coraz groźniejsze chmury finansowe.

Każdy sezon włoski przynosi teatrowi przeciętnie do piętnastu tysięcy rubli czystej straty, wtedy kiedy zarabiać jest naglącą koniecznością, kiedy tracić nie wolno.

Goszczące w tej chwili towarzystwo daje 20 przedstawień po 1200 rs., czyli kosztuje 24,000 rs., przynosi zaś, hojnie licząc, 500 rs. na wieczór czyli zwróci dyrekcji 10,000 rs., a zatem przysporzy straty 14,000, do których, jeżeli doliczymy stracone wieczory mogące przypuszczalnie dać dyrekcji w najgorszym razie po 300 rs. czyli 6000 rs., otrzymamy cyfrę 20,000 rs. deficytu dorobionego w ciągu miesiąca.

Do tego deficytu trzeba dodać płacę pp. Tamburliniego i Aleniego, którzy, jako zaangażowani bezpośrednio przed przybyciem obcego kompletu *biorą po 600 rs. miesięcznie i nie śpiewają wcale* i p. Zakrzewskiego, który, nie dośpiewawszy umówionej liczby razy, zapłacony został za wszystkie i wyjechał, oraz uposażenie miejscowej opery z konieczności bezczynnej.

Gdybyż przynajmniej włoska opera warta była tego co się za nią płaci: ale sprowadzono 16 osób, z których trzy lub cztery zasługuje na nazwę artystów, i z których jedna odśpiewawszy kilka razy już odjechała—reszta jest zupełnie niepotrzebną, bo te kilka osób mogłoby śpiewać z miejscowemi siłami, co za dawniejszych czasów było najracjonalniejszym, najdogodniejszym sposobem posługiwania się włoskimi śpiewakami.

Przypatrując się temu wszystkiemu, można zaprawdę postawić sobie od czasu do czasu pytanie o przyszłości naszego teatru.

Stawiano je także w przeszłym roku, a stawiano tak głośno, że to wołanie zwróciło uwagę w sferach decydujących i dało powód do sformowania komisji mającej za zadanie wypracować projekta do reform naglących i niezbędnych, dla zapewnienia dalszej egzystencji teatru.

Komisja pracuje wytrwale i sumiennie.

Pierwszem jej najpilniejszem zadaniem było obmyślić środki uchronienia teatrów od niebezpieczeństw pożaru.

Memorjał w tym przedmiocie wraz z planami niezbędnych przebudowań i w ogóle ulepszeń architektonicznych złożony już podobno został do władz właściwych; obecnie komisja, jak słyszeliśmy, dyskutuje nad projektami nowej ustawy dla dyrekcji i regulaminu określającego stosunek do niej artystów; w najbliższej przyszłości zajmie się zapewne wynalezieniem sposobów podźwignięcia teatru z kłopotów finansowych, bo teatr nasz przedstawia w tej chwili dziwny, jedyny może w swoim rodzaju widok.

W jednym jego maluczkim kąciku, w gronie kilkunastu ludzi, pracujących bez wiary, aby się ta praca na coś zdała, rozwija się najpiękniejsza teorja, tworzy się jakiś doskonały, abstrakcyjny teatr, —a na całej przestrzeni tymczasem jaknajgorsza praktyka: oszczędność zasadzająca się na dymisji pani Popiel-Święckiej, która pobierała kilka tysięcy rubli i ściągała publiczność, i wystawienie nieznanej nikomu opery, która pochłonąwszy 20,000 rs. upadła; przepłacanie włochów i odebranie biedakom kontramarkarni dla uzyskania marnych 6000 rs.,— słowem praktyka, która zadaje co chwila krzyczący fałsz teorji i uniemożliwia w zarodku najlepsze intencje tych, których do ulepszeń, do reform wezwano.

Jednego rozwiązania tych sprzeczności lękaliśmy się zawsze: oddania teatru w ręce prywatne.

Tymczasem z takiem rozwiązaniem odzywają się dziś ci właśnie, którzy od dwóch lat śpiewali ciągle hymny na cześć istniejącego porządku rzeczy.

Ten niespodziewany półurzędowy pesymizm wydaje nam się równie podejrzanym, jak nim był dotychczasowy półoficjalny optymizm.

To co jest dziś było i przed dwoma laty; skądże więc obrazy kreślone w posępnych barwach, skąd ponure „wszystko idzie źle", wyrzekane przez te same usta, które głosiły, że „wszystko idzie jaknajświetniej"; skąd wreszcie to rozpaczliwe wskazanie przedsiębiorstwa prywatnego, jako jedynego lekarstwa na chorobę trawiącą nasz teatr?

O prawdopodobnych skutkach tego lekarstwa traktowaliśmy w swoim czasie obszernie; dziś, słysząc skąd rada pochodzi, dodajemy z najsilniejszem

---

robić?... I—czy nie byłoby dobrze, gdyby kodeks pozwalał, jak dawniej, zabierać szkódnikom siekiery, czapki i buty?... Wówczas bowiem istniałby jakiś dowód w rękach polowego czy leśnika, że taki a taki dżentelman pasł bydło na cudzem polu, albo kradł drzewo.

Wyznaję, że pomysł ten nie należy do szczęśliwych. Porządny złodziej, ale złodziej co się nazywa, nie dba o czapkę lub buty, bo jutro „zapracuje" na lepsze. Dowód zaś z czapki i w ogóle z odzienia należy do nader słabych. Ja sam przez kilka godzin byłem w posiadaniu kapelusza jednego z moich przyjaciół i paltota drugiego. Nie idzie jednak zatem, ażeby pierwszy z nich kradł drzewo, a drugi wypasał bydło na cudzych zagonach. Owszem, ja sam byłem tym, który sobie obcą własność przyswoił, co prawda—nie w charakterze gajowego.

Cóżkolwiekbądź artykuły p. Z. G...skiego wywołały burzę. I ja odebrałem list z podpisem *Ziomek*, z którego zacytuję kilka zdań:

„Gdy zważymy, że nasz lud wiejski tylko w zimie używa obuwia, gdy zważymy, że szarpanie i obdzieranie jest niepotrzebne do ukrócenia szkódnictwa, jest czysto amatorskiem, dzikiem i nieludzkiem, choć tendencyjnem, to z podziwu wyjść nie możemy, że się podobne rzeczy drukują. Zwracamy więc uwagę na sprawę biednych wiejskich chłopaków, których tak zwana wiejska inteligencja, zamiast przyciągać i jednać ludzkiem postępowaniem, cywilizować i umoralniać poszanowaniem praw ludzkich i boskich, pragnie, jak za bardzo dawnych czasów, obdzierać do naga, za to, że nie mają poczucia ludzkiej godności, bo—spasają szlachecką łąkę. Wszakże w obdartym i kłapiącym zębami, zimno do reszty zatrze poczucie ludzkiej godności!..."

„Lud nasz ma wiele wad, lecz przyznajmy, że nikt go tak dalece nie moralizuje, a wielu demoralizowało. Z drugiej strony ma on i przymioty: oszczędność, pracowitość, energję, przy pomocy których dorabia się majątku i wykupuje folwarki tych, co wszystkie rozumy pozjadali, wszystkie stolice oblecieli, a od których miał się uczyć wzorowego gospodarstwa na swej drobnej zagrodzie!!...

„Trzeba ażeby stosunek dworu do wsi był prawidłowy, oparty na ideach, które ludzkość w długim i mozolnym pochodzie zdobyła sobie i przyswoiła, a nie na jakiejś dawnej, chociaż swojskiej, ale demoralizująco i zgubnie oddziaływającej tradycji..."

Już z tych ustępów widzimy, z jaką siłą i talentem pisany jest list *Ziomka*. Ten kochany *Ziomek* śpiewa wysokim tenorem, a jeżeli trochę odskakuje od ogólnego tła i razi nieprzywykłe uszy, to tylko dlatego, że nie znalazł sobie jeszcze właściwego miejsca w chórze.

Ale je kiedyś znajdzie i z pewnością nie zepsuje harmonji, byle on sam i jego przyjaciele zwrócili uwagę na fakta następujące:

Naprzód—ów p. Z. G...ski, o ilem się o niego wypytał, to nie jest zły człowiek. Jemu też włościanie nie robią wielkich szkód i bodaj, czy on sam nie poświęca dobrowolnie znakomitszych sum na rzecz włościan, aniżeli mogliby mu wyłowić szkódnicy w formie ściętych drzew, czy wypasionych zagonów. Takich więc, jak p. Z. G...ski, należy sądzić ostrożnie, a tych u nas między szlachtą nie brak.

Powtóre—cudze pole, cudzy las, cudzy sklep, cudza fabryka — muszą być szanowane. Trzeba pamiętać, iż bydlę w ciągu dnia niszczy tyle zasiewu, że z niego wyrosłoby zboża dla kilkorga ludzi na rok. Godziż się więc ochraniać szkódników, ażeby ludzie pracowici marli z głodu? Cóżby to było za gospodarstwo!...

To też w najliberalniejszych krajach prawa przeciw leśnym i polnym szkódnikom są bardzo surowe wcale nie takie jak u nas.

Potrzecie — szkódnicy niewiele zrobią szlachcie, ale są stanowczo niebezpieczni dla samych włościan. Na dużem gospodarstwie zniszczona morga nie sprowadza ruiny, ale na włościańskiem, może zgubić całą familję. Zresztą w razie rozmnożenia się szkódników, zdesperowany szlachcic sprzeda ziemię i z gotówką wyjedzie do miasta. Ale co sprzeda biedny chłop, z czem on wyjedzie i dokąd?...

Trzeba zatem żądać energicznych praw przeciw szkódnikom, trzeba rozciągnąć nad nimi silny dozór, choć — fantowaniem ich nie dojdzie się do niczego.

Poczwarte—ale i to prawda, że najlepszą ochroną własności jest oświata, moralność i — dobre stosunki z sąsiadami. Kto zaś powinien zacząć pracę w tym kierunku... Chyba ci, którym więcej dano, czyli wiejska inteligencja.

W tym więc punkcie *Ziomek* ma zupełną rację, a z tej racji byłoby pożądanem, ażeby wiejska inteligencja częściej pisywała do gazet: o sposobach uszlachetnienia ludu, aniżeli o sposobach toczenia z nim procesów, fantowania itd.

Post scriptum. Zanim dotarłem do końca mej pogadanki, już mię koledzy oblegają pytaniami, gdzie szukać „mojego przyjaciela", zajmującego się analizą „wiatrów wiejących od ks. Bismarcka?"

Po wyjaśnienia odsełam was do redakcji owego pisma, w którego „interesie politycznym" rzeczony „mój przyjaciel" pracuje.

Pismo to wychodzi codziennie w Warszawie.

Bolesław Prus.

wewnętrznem przekonaniem, że lekarstwo byłoby gorszem od choroby.

Władysław Bogusławski.

Alleluja!

Szczególna chwila! kontrast imponujący!

Z jednej strony natura zbudzona z zimowego letargu, dysząca życiem, oblana promieniami słońca, pękająca listkami na drzewach, strojąca się w błękitne pierwiastki i już, już, gotowa westchnąć wonnem róży tchnieniem, słuchając śpiewu minstrela wiosny—słowika; z drugiej, uroczysta, pełna ciszy procesja pątników do świątyń okrytych kirem, z których każda w tej chwili zmieniła się w grób ukrzyżowanego Zbawiciela!

Wiosna i życie w naturze—żałoba i śmierć w sercach pobożnych...

Pomiędzy tą sprzecznością majestatyczną... jest wszakże świetlana nić harmonji; bo jak w tem pierwszem tchnieniu wiosny czuć się już daje przyszła płodność dojrzałej przyrody, tak nad Grobami Ukrzyżowanego Męczennika... unosi się już apoteoza zmartwychwstałego Zbawiciela!

Więc też tak samo jak w naturze, wiosenne uśmiechy słońca przedzierają się coraz silniej przez ostatki opon zimowych, tak i w sercach tych tłumów, zwiedzających kirem okryte świątynie, świta już także jutrzenkowy brzask zmartwychwstania...

I wzniosły, radosny, zwycięzki hymn „Alleluja!” zaśpiewają wkrótce już razem ludzie i natura—l o ⁿ!

W społeczeństwie naszem, ojczystem, wszystkie prawie uroczystości i pamiątki religijne połączone są złotą nicią tradycji z uczuciami i obyczajami naszemi...

Zbożni praojcowie nasi lubili obchodzić solenne uroczystości kościoła gromadzeniem się w kółka rodzinne, weselem powszechnem i ucztą nawet.

Jak w wilję Narodzenia Chrystusa, tak i w dniu Jego zmartwychwstania, zasiadali oni przy wspólnem ognisku, przy wspólnym stole, dzieląc się darami bożemi i weseląc pospołu.

Ale jedną i drugą z tych uczt pamiątkowych poprzedzali modlitwą, czynami miłosierdzia i poczciwą dla dobra powszechnego pracą.

Dziś, prądy nowych lub wskrzeszonych tylko idei, które, powstawszy z mętów moralnych, ze zwątpień i z upadków duchowych innych, obcych nam społeczeństw, przedzierają się ku nam upornie, — dziś prądy te usiłują zatruć nam czystą atmosferę tradycyj praojczystych, pragną odebrać nam i tę resztkę ubogiej spuścizny naszej...

Zamiast rodowego braterstwa, zamiast wspólnego Ideału, zamiast wspólnego ręka w rękę pochodu do tajemniczych źródeł odrodzenia, ukazują nam oni tylko drogę użycia, na której stacjach, jak drogowskazy, wypisane są czarnemi głoskami jej symbole: egoizm, przesyt, obojętność, zwątpienie!...

Brońmyż więc tej reszty duchowej spuścizny naszej—duchem i ciepłem zarówno!

Dziś, naprzykład, gdy wszyscy stoimy na progu jednej z wielkich tajemnic wiary naszej, gdy wkrótce już dzwony rezurekcji zabrzmią w świątyniach naszych, starajmyż się zespolić z symbolicznem tej uroczystości znaczeniem.

Niech rolnik odwracając skiby ziemi, odtajałej już na wiosennem słońcu, niech rzemieślnik biorący narzędzie swej pracy w energiczne dłonie, niech artysta wcielający w ton, czy w barwę, w marmur, czy w żywe słowo ideały swoje — słowem, niech wszyscy stojący przy warsztatach umysłowej i fizycznej pracy przypomną sobie dziś, że za chwilę obchodzić będą święta Zmartwychwstania, że przeto i oni także i cele ich pracy z grobu znużenia, obojętności, lub zwątpień zmartwychwstać także powinni!

Po takiem pojęciu uroczystej religijnej pamiątki, po takiem jej uczczeniu w duchu, wolno nam będzie wszystkim zasiąść jutro wesoło do uczt wielkanocnych.

* * *

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Gazety petersburskie zapewniają, iż ministerstwo spraw wewnętrznych zamierzyło zebrać szczegółowe dane, odnoszące się do osób pozostających w służbie prywatnej; po ściągnięciu tych danych, ministerjum obmyśli środki polepszenia bytu urzędników prywatnych, których coraz więcej gnębi wzrastająca drożyzna wszelkich artykułów spożywczych.

= Jak się dowiadujemy z *Russk. kurj.*, w sferach rządzących, po porozumieniu się właściwych ministerstw, zaprojektowane zostało nowe prawo, na mocy którego robotnicy, poszukujący na drodze sądowej zapłaty za pracę, po udowodnieniu swych pretensyj, otrzymywać mają natychmiast tytuły tymczasowej egzekucji wyroków.

= We wszystkich miastach gubernjalnych Królestwa Polskiego, oraz w Łodzi postanowiono, jak się dowiaduje *Gaz. kiel.*, wprowadzić straże ogniowe miejskie, nie mające nic wspólnego z ochotniczemi. Straż taka składać się ma z brandmajstra i kilkunastu podoficerów, rozlokowanych po różnych gmachach i biurach rządowych. Obowiązkiem straży jest czuwać i zapobiegać mogącym zajść pożarom za pomocą nadzoru nad zachowywaniem środków bezpieczeństwa i wykonywaniem obowiązujących przepisów. W razie pożaru strażacy ci obejmują zwierzchni kierunek nad narzędziami miejscowych straży ogniowych. O projekcie tym nic nam dotąd nie wiadomo.

= W wykazach dochodów kolei krajowych w roku bieżącym widzieć się dają charakterystyczne zmiany; kolej warszawsko-wiedeńska i warszawsko-bydgoska, z których szczególniej pierwsza wykazywała zawsze znaczne w porównaniu z rokiem poprzednim podwyżki dochodów, w roku bieżącym w samym miesiącu lutym wykazała zmniejszenie wynoszące 92,703 rs. 46 kop., w dwu zaś miesiącach styczniu i lutym 142,236 rs. $73\frac{1}{2}$ kop.; droga bydgoska w lutym miała dochodu mniej niż w roku zeszłym w tymże miesiącu o 6,429 rs. 94 kop., w obudwu zaś miesiącach styczniu i lutym mniej o 21,645 rs. 53 kop. Droga terespolska również w lutym miała dochodu mniej o 5014 rs. $1\frac{1}{2}$ kop., aniżeli w tymże miesiącu r. b.; w styczniu zaś i lutym mniej o 15,043 rs. $17\frac{1}{2}$ kop. aniżeli w tymże czasie r. zesz. Natomiast kolej nadwiślańska wykazuje niepomierne zwiększenie się dochodu. I tak w lutym r. z. miała ona dochodu 193,803 rs. 80 kop., w tymże miesiącu r. b. 292,522 rs. 66 kop. Powiększenie więc dochodu za ten miesiąc wynosi 98,718 rs. 86 kop. czyli 50·93%; w styczniu i lutym w d. 1 marca dochód tej drogi w r. b. wynosił 566,718 rs. 88 kop., w r. z. zaś tylko 384,191 rs. 02 kop. Przewyżka więc wynosi 182,527 rs. 86 kop. czyli 47·51%.

= Dla utrzymania porządku i zapewnienia bezpieczeństwa publiczności podczas zabaw ludowych na placu ujazdowskim zorganizowaną została specjalnie służba policyjna przy pomocy oddziału rezerwowego i przy delegowaniu kilku oficerów policyjnych. Główną komendę nad tą służbą powierzył p. oberpolicmajster pomocnikowi swemu podpułkownikowi Własowskiemu. Również z powodu niebezpieczeństwa, jakie dla publiczności przedstawiać mogą karuzele, huśtawki, młyny djabelskie i t. p., nakazane zostało przedsięwzięcie stosownych środków ostrożności.

= Na ostatniem posiedzeniu administracji Towarzystwa dobroczynności zapadła uchwała wystawienia na sprzedaż gmachu na Krakowskiem-Przedmieściu.

= W dniu 14 b. m., w piątek, odbędzie się ogólne zebranie członków Towarzystwa wyścigów konnych w Królestwie Polskiem.

= Ósme ogólne zgromadzenie akcjonarjuszów Towarzystwa przemysłowego zakładów mechanicznych i górniczych „Lilpop, Rau i Loewenstein” odbędzie się w Warszawie w dniu 22-gim maja roku bieżącego.

= W tych dniach utworzyło się Towarzystwo akcyjne fabryki cukru „Częstocice”; na dyrektorów powołani zostali: pp. Jan Bloch, Maksymiljan Jellinek, Henryk Bełczykiewicz, Ludwik Szwede i Józef Bloch.

= W izbie skarbowej warszawskiej odbędzie się w dniu 15-ym maja r. b. licytacja na sprzedaż 100,000 pudów cynku w taflach z zakładów górniczych w Dąbrowie; cynk ten wystawia się na sprzedaż w całości albo też partjami po 10,000 pudów.

= Ogród botaniczny otwarty będzie dla publiczności w trzeci dzień świąt wielkanocnych.

= Zysk czysty osiągnięty z szeregu 17 prelekcyj w sali ratuszowej na rzecz osad rolnych przyniósł rs. 3,889 kop. 60.

= Z Poznania donoszą nam, iż termin V-go zjazdu lekarzy i przyrodników polskich, odbyć się mającego w Poznaniu, oznaczony został na dzień 1-szy października; zjazd przeciągnie się do dnia 6-go t. m. włącznie.

= *Gaz. handl.* donosi co następuje: „Z prywatnego listu dowiadujemy się, że panna Rotszyld, córka hr. Gustawa Rotszylda zamieszkałego w Paryżu, wychodzi za p. Lambert z Brukseli. Wiadomość zainteresowała i tutejsze sfery towarzyskie, gdyż p. Lambert jest szwagrem p. Mieczysława Epsteina, jeneralnego konsula belgijskiego i włoskiego.”

= **Z teatru i muzyki.**

* Onegdaj po długiej i ciężkiej słabości piersiowej zgasła w Warszawie Marja Turczynowiczówna, b. artystka sceny lwowskiej, a ostatnio warszawskiej, niepozbawiona zdolności zwłaszcza w kierunku ról charakterystycznych.

* Panna M. Derynżanka wystąpi po raz pierwszy na scenie poznańskiej w dniu 12-tym b. m. w rasynowskiej „Fedrze“.

Następnie grać ma artystka nasza w „Fauście“, „Hamlecie”, „Norze“ i „Domach polskich“ (melodramacie Majeranowskiego).

* Program zapowiedzianego na przyszłą sobotę wieczoru deklamacyjno-muzycznego na rzecz kas pożyczkowych dla rzemieślników przedstawia się nader zajmująco.

Zwłaszcza część humorystyczna obiecuje być wysoce ożywioną.

Czynni tu będą: Ostrowski (który wypowie umyślnie napisany monodram M. Gawalewicza „Na estradzie“), Szymanowski, pp. Grubiński i Grzywiński.

Wdzięczną deklamację wypowie też p. Wisnowska.

W części wokalnej wezmą udział: p. Szlezygier-Kamińska i p. Chodakowski.

Ustępy z programu poranku humorystycznego dla F. Kostrzewskiego niemałym zapewne staną się naciskiem.

Słyszeliśmy już, iż bilety na to widowisko żywo są rozchwytywane.

* Zasłużony tyle dla opery naszej, dawny jej kierownik, p. Trombini, zamierza wkrótce wystąpić z koncertem.

Program zawiera międzyinnemi kilka nieznanych u nas utworów zbiorowych na instrumenty smyczkowe.

W koncercie przyjmą podobno udział artyści i artystki opery warszawskiej.

* Wybory w komitecie Towarzystwa muzycznego dały następujący rezultat: na prezesa powołany został p. Władysław Kronenberg, na wice-prezesa p. Edward Leo, na dyrektora muzycznego Zygmunt Noskowski, na gospodarza p. Aleksander Fejst, na kasjera p. Karol Deike, na bibljotekarza p. Władysław Wiślicki.

* Józef Wieniawski grał w tych czasach z wielkiem powodzeniem w Paryżu.

W cyklu sześciu koncertów pianista nasz wykonywał przeważnie utwory Szopena i Moniuszki (Elegja, Kartka z albumu, Marzenie), oraz własne kompozycje.

= Otrzymujemy następujące pismo:

„Szanowny redaktorze!

Kwestja teatru polskiego w Petersburgu ostatecznie rozwiązaną została.

Na przychylne przedstawienie Jw. ministra spraw wewnętrznych, hr. Ignatjewa, Najjaśniejszy Pan, w dniu 3 (15) marca r. b., Najmiłościwiej zezwolić raczył: mnie, niżej podpisanemu, Feliksowi Wesołowskiemu, urządzić i otworzyć stały teatr polski w Petersburgu, o czem już, drogą urzędową, przez miejscowe władze zawiadomiony zostałem.

Po ogłoszeniu tej wiadomości w urzędowym *Praw. wiestniku* przystąpię stanowczo do urządzenia teatru, aby z początkiem następnego zimowego sezonu, t. j. z dniem 1 (13) września r. b., mój teatr polski w Petersburgu był otwartym dla publiczności i dawał jej zawsze miłą i estetyczną rozrywkę.

Podając o tem do publicznej wiadomości, upraszam wszystkie pisma warszawskie o przedrukowanie tej wiadomości jako autentycznej i niewątpliwej.

Feliks Wesołowski,
właściciel teatru polskiego w Petersburgu.”

= Maskarada w... kwietniu!

Niebywałą o tej porze zabawę przyprowadza Towarzystwo dobroczynności do skutku.

Maskarada w połączeniu z tombolą odbyć się ma rzeczywiście dnia 16-go b. m. w sali ratuszowej.

Ciekawiśmy rezultatu tej innowacji.

= Groby.

Wczorajsze pielgrzymki po kościołach odbywały się przy najpiękniejszej pogodzie, a wszystkie ulice główne miasta roiły się od ludności.

Kościoły wszystkie, począwszy od wielkich świątyń w śródmieściu aż do skromnych kaplic instytutowych, pełne były pobożnych, otaczających Boże groby.

Pod wieczór wnętrze kościołów przedstawiało widok pełen posępnego a przejmującego uroku, kiedy liczne grupy pobożnych przewijały się przez ponure, nieoświetlone nawy, których poważne kontury odbijały magicznie od żarzących świateł przy grobach Zbawiciela.

Po ruchu wyjątkowym na ulicach miasta, po nader ożywionej ich fizjognomji, po objawach szczerego uczucia religijnego widać najlepiej, jak w stolicy naszej, jak każde większe miasto narażonej w pierwszej linji na niwelujące, nieprzyjazne tradycyjnym zwyczajom prądy chwili— zachowuje się stary obyczaj katolicki, uświęcony czcigodnym przykładem dziadów, opromieniony najpiękniejszemi wspomnieniami pierwszej młodości...

Wielki tydzień w posępnym majestacie swej religijnej symboliki jest zawsze dziwnie uroczystym, dziwnie rzewnym ustępem nietylko w okresie rocznym jednostki, ale społeczeństwa, któremu nadaje nastrój podnioślejszy.

Przy całym realizmie powszedniego życia, mimo oziębienia uczuć, tak charakterystycznej obojętności a nawet sceptycyzmu naszych czasów— jak w dzień Bożego Narodzenia bodaj na chwilę wracamy do naiwnej wesołości lat dziecinnych, tak przed największem w Chrześcijaństwie świętem Zmartwychwstania ulegamy potężnemu urokowi tradycji ojczystej wiary i ojczystych zwyczajów.

Podobniśmy w tem do Fausta, który zapomniał o „filozofji, medycynie i jurysterji", kiedy ozwał się tryumfalny odgłos dzwonów, witanych jako symbol Zmartwychwstania przez chór anielski...

Za kilka godzin przerwą one żałobne swe milczenie i ogłoszą nam radośną wieść Zmartwychwstania— obyż dźwięk ich uroczysty był dobrą wróżbą pomyślności dla wszystkich, co go powitają uczuciem nadziei i otuchy!...

Alleluja!

═ Uwaga.

Z powodu imponującego pogrzebu zwłok ś. p. ks. Jana Bogdana, *Przegląd katolicki* czyni następującą uwagę:

„W ogóle wszystkie pogrzeby kapłanów wyróżniają się ogromem towarzyszącego im tłumu pobożnych...

Wierni czują coraz więcej brak kapłanów; widzą, jak ci pomimo wysilenia nie zawsze są w stanie podołać wszystkim obowiązkom parafjalnej posługi; dla tego z coraz większą boleścią przyjmują wieść o każdym zgonie kapłana.

Piękne tedy bezwątpienia uczucie skupia tłumy około grobów kapłańskich, ale życzyćby należało w interesie samych wiernych, aby z religijnego nastroju ich dusz wydobywała się nietylko boleść nad śmiercią kapłanów ale i święty, ożywczy ten zapał, z którego się rodzą powołania kapłańskie.

A jest czas wielki, aby ten duch rozbudził się w społeczeństwie naszem.

Jaka tego potrzeba, posłużyć może za wskazówkę choćby ten fakt, że w samej archidjecezji warszawskiej dla należytego obsadzenia posługi pasterskiej potrzebaby było, do liczby obecnie posługę tę spełniających, nowych jeszcze 147 kapłanów.

Z żyjących zaś dziś kapłanów znaczny procent znajduje się w wieku podeszłym; wielu też jest trudem skołatanych i do posługi parafjalnej mniej sposobnych, kilku ciężko chorych.

Na barki więc pozostałych spada tym sposobem ciężar coraz większy, co naturalnie przyczynia się znowu do prędszego ich sił wyczerpania.

Rodziny chrześcijańskie powinnyby te uwagi wziąć do serca, jako przypomnienie jednej z największych potrzeb naszego społeczeństwa..."

═ Zabytki z pałacu prymasowskiego.

Dawne zabytki pracy i sztuki z przeszłości Warszawy coraz to więcej nikną lub zmieniają miejsce swego pobytu...

Do ostatnich należą bramy i kraty pałacu prymasowskiego w Warszawie.

Oto, co *Przegląd bibliograficzno archeologiczny* pisze w tej sprawie:

„Zapewne niewiele już jest w Warszawie osób, któreby dobrze pamiętały samą nazwę pałacu tego i kraty oddzielające go niegdyś od ulicy, a jeszcze niewątpliwie wie, gdzie się te piękne kraty obecnie znajdują.

Pałac ten postawiony przez Michała Poniatowskiego, brata królewskiego, a prymasa państwa, pod względem budowy swej zewnętrznej niezmieniony, mieści w sobie obecnie szkołę junkrów przy ulicy Senatorskiej.

Dziedziniec, stanowiący zajazd do pałacu, zajmował całe miejsce od pałacu do ulicy rozciągające się, obecnie w części zajęte przez trawnik z drzewami, a w części przez sam chodnik ulicy, w głąb wsunięty po rozebraniu krat.

Linja, jaka tworzyła podmurowanie, była łukowata, a przez to bramy nieco skośnie odwrócone, dawały wjeżdżającym z wąskiej ulicy lepszy przystęp.

Bramy były w słupy kamienno wielkich wymiarów, krata cała kuta żelazna pięknej roboty na podmurowaniu piaskowcem obłożonem.

Przęsła kratowe zamiast większych słupów oddzielały od siebie zgrabne podstawy w rodzaju starożytnych ofiarnych trójnogów, na wysokich nogach; w górne ich kręgi można było wstawiać wielkie kagańce, służące do oświetlania dziedzińca.

Około r. 1865 czy 1867 rozebrane zostały bramy i kraty i przeniesione w dziedziniec pałacu Kazimierowskiego na Krakowskiem Przedmieściu, gdzie część ich stanowi kratę ogrodową pomiędzy gmachem bibljotecznym a mieszkaniem kuratora okręgu naukowego z jednej strony, z drugiej zaś budynkiem, gdzie gabinety fizyczny i mineralogiczny należące do uniwersytetu.

Druga znów część tych zabytków stanowi krata dziedzińca od ulicy Ogrodowej.

Zabytek więc został uszanowany, dobrze użyty i w całości, chociaż na innem miejscu, dochowany".

═ Wyprawa afrykańska.

P. Stefan Szolc-Rogoziński w listach nadesłanych redakcji *Wędrowca* zawiadamia ją o dalszych kolejach gotującej się wyprawy afrykańskiej.

Listy datowane są z Hawru, gdzie p. R. najwięcej przebywa dla nadzoru nad robotami na nabytym żaglowcu „Łucja-Małgorzata", mającym przewieść wyprawę na brzegi Afryki.

Roboty ukończone zostaną właśnie w dniu dzisiejszym, a jutro już statek wyruszy do Neapolu, zatrzymując się tylko w Lizbonie.

Z członków wyprawy polaków dotąd tylko uczestnictwo pięciu jest zapewnione.

Pomiędzy innymi jedzie p. Tomczyk, inżenier geolog z Wołynia, oraz p. Leopold Janikowski z Sieradza, upoważniony do znoszenia się z interesantami w sprawach wyprawy.

Ciekawem jest wyliczenie towarów, jakie wyprawa zabrać ze sobą musi dla zawiązania i utrzymywania stosunków z ludnością krajową ponad zatoką kameruńską.

Pomijając artykuły takie jak broń palna (skałkówki), okowita, noże, tytoń, sól, poważne miejsce w tym spisie zajmują materje, chustki i rozmaite drobiazgi galanteryjne, w wyborze których kierować się trzeba wymaganiami gustu tych, co je nosić mają.

Kolor stanowi tu wszystko...

Kiedy niektóre szczepy lubują się w kolorze czerwonym, inne znów, jak np. w całym Senegalu, za nic sobie waży wszystkie barwy prócz niebieskiej.

Prawda, że natomiast nie idzie tu wcale o gatunek ani dobroć materji, której każda wyprawa zabiera ze sobą kilkadziesiąt tysięcy metrów.

Zanim wyprawa wyruszy z Neapolu, listy do p. R. przesyłać można pod adresem: „*Italia. Napoli. Club Africano. Spedizione Rogoziński.*"

═ Grad.

Dziś rano około godziny $7\frac{1}{2}$ w niektórych stronach miasta naszego a mianowicie w dzielnicy staromiejskiej i sąsiednich, padał przez parę minut drobny grad.

Ziarnka gradu topniały na szczęście natychmiast.

═ Pożar.

Wczoraj o godzinie 11-ej w nocy zajaśniała nad Warszawą krwawa łuna.

Pożar szerzył się w browarze pp. Haberbuscha i Szyllego na rogu ulic Wroniej i Krochmalnej pod nr 19, w murowanem zabudowaniu, mieszczącem główny skład okseftów z piwem.

Przyczyna powstania pożaru niewiadoma.

Zjednoczonym usiłowaniom czterech oddziałów straży udało się umiejscowić ogień w godzinę, zadanie zaś to było tembardziej utrudnione, iż w bliskiem sąsiedztwie z miejscem płonącem wznosiłosię sporo zabudowań drewnianych.

Pastwą płomieni stał się wymieniony skład, w którym znajdowało się 120 okseftów z piwem.

Na murowanym młynie, należącym do tejże samej posiadłości, i przyległym parterowym domu od ulicy Wroniej, zerwano część dachu i krokwi.

Również w domu pod nr 17 na dwóch drewnianych oficynach i na frontowym domku zerwano części dachów.

Spalony skład jest ubezpieczony w Towarzystwie warszawskiem.

Szkody są wysokie.

═ Ścigany.

Dyrekcje policji we Lwowie i Wiedniu, dyrekcje kolei galicyjskich i w Królestwie Polskiem, oraz urząd oberpolicmajstra w Warszawie otrzymały od zarządu południowych kolei rossyjskich telegraficzne zawiadomienie, iż naczelnik stacji w Kiszyniewie umknął, zabrawszy nieprawym sposobem sumę rs. 40,000.

Pomimo iż wszystkie pociągi ściśle są przeszukiwane, złodzieja dotąd nie schwytano.

═ Schwytanie zbójców.

Przed kilkoma dniami, w pobliżu Łodzi, w lesie znaleziono wiszącego na drzewie człowieka.

Śledztwo wykazało, że na wiszącym handlarzu nożyj dopełniono zbrodni, w celu grabieży pieniędzy i towarów jakie miał przy sobie, jak również i to, że denat poprzednich dni chodził w towarzystwie trzech innych, znanych w okolicy handlarzy.

Energiczne poszukiwania uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem, wczoraj bowiem przytrzymano w Warszawie i w areszcie osadzono tych trzech towarzyszy zamordowanego handlarza.

═ Wypadek z dynamitem.

W ubiegły wtorek w Włocławku przy rozbijaniu za pomocą dynamitu murów dawnego magazynu bankowego, odrzucony na bok odłam muru zdruzgotał nogę stojącemu nieopodal uczniowi miejscowego gimnazjum realnego, Rakowskiemu.

Dla ocalenia życia nieszczęśliwego okazała się konieczną amputacja.

═ Morderstwo.

Na powracającego ze wsi Klimontowa, w powiecie miechowskim, Józefa Szymczyka, wójta gminy i ławnika proszowickiego sądu gminnego, napadli tuż za wsią niewiadomi zbrodniarze i zamordowali go.

Denat ma na głowie trzy ciężkie rany, zadane uderzeniami siekierą.

Złoczyńcy zabrali nieszczęśliwemu z kieszeni klucze od kasy, łańcuch wójtowski i prawdopodobnie pieniądze, które musiał mieć przy sobie.

Rozpoczęte zaraz dochodzenie wykryło podobno ślad zbrodniarza.

═ **Wypadki.**

* W tych dniach pod nr 1, przy ulicy Marszałkowskiej, Bronisława R. i Marjanna Z., wezwane przez policjanta do spokoju, rzuciły się nań, przyczem Bronisława R. zadała mu kilka uderzeń.

* Woźnica Jan C., na Senatorskiej, najechał na Ludwikę L. i mocno ją pokaleczył.

* W domu nr 27, na Grzybowskiej, znaleziono podrzucone dziecię płci żeńskiej.

* Mimo rewizji kominów i ognisk, dzień wczorajszy obfitował w drobne pożary.

W szynku pod nr 28 przy ulicy Złotej zapaliły się prawdopodobnie od rozgrzanej ściany dwie beczki z wódką; na Nowomiejskiej pod nr 6 zapaliły się sadze; na Wilczej pod nr 1, również zapaliły się sadze; dziś wreszcie w domu nr 9, przy ulicy Zakroczymskiej w mieszkaniu Franciszka J., o godzinie 12-ej w nocy zapaliły się drewniane przepierzenia.

We wszystkich tych wypadkach ogień sami mieszkańcy ugasić zdołali.

* Wczoraj, o godzinie 9-ej wieczorem, w domu pod nr 31 na Hożej, w oficynie na facjatkach od angielskiej kuchni zapaliła się ściana.

Ogień, po wyrąbaniu palącej się ściany i rozebraniu kuchni, ugasili topornicy z oddziału 3-go nowoświeckiego.

Ze świata.

✕ **W Paryżu!...** Otrzymujemy następujące zawiadomienie: „Towarzystwo filharmoniczne polskie w Paryżu ma zaszczyt zawiadomić sz. pana, iż w dniu 10-tym kwietnia 1882 roku wieczorem, o godzinie 8-ej, w sali „du Grand Orient" rue Cadet 16, daje: przedstawienie amatorskie: Program: 1) „Prolog," przez p. Wacława Gasztowtta (osób 3); 2) komedja w 1-ym akcie Al. Fredry „Nikt mnie nie zna;" 3) krotochwila w 2-ch aktach Bałuckiego „Teatr amatorski;" 4) Mazur odtańczony w 4 pary w ubiorach krakowskich." Toż to będzie dopiero uciechy nad Sekwaną...

✕ **Z komedji.** Wiadomo, z jaką starannością reżyserja teatrów francuskich, a zwłaszcza pierwszorzędnych, dba o wystawę w najdrobniejszych nawet szczegółach. Przed niedawnem np. wystawiono w „Komedji francuskiej" dramat nowy Erckmanna-Chatriana pod tytułem: „Les Rantzau," w ostatnim akcie potrzebny jest na scenie stary fortepian, bo rzecz dzieje się w zeszłym wieku. Got, który gra główną rolę w sztuce, a jednocześnie zajmuje się jej reżyserją, po całym Paryżu szukał instrumentu, któryby o ile możności pochodził z tej epoki. Dowiedział się nareszcie, że w jakimś klasztorze znajduje się taki stary klawicymbał; jedzie tam, melduje się do przełożonej, czeka, nie chcą go przyjąć, bo... aktor, — ale po dłuższym namyśle zostaje wpuszczonym. Siostra furtjanka wprowadza go, a idąc przez korytarz przy każdej celi dzwoni. „Co to ma znaczyć?" — pyta zdziwiony artysta. — „To nic" — odpowiada mniszka naiwnie — to ostrzeżenie, aby siostry nie wychodziły z celi, kiedy mamy jaką niestosowną wizytę." „No, pierwszy raz mi się zdarza, że mnie przy biciu dzwonów przyjmują" — odparł z uśmiechem Got. Przełożona pokazała mu żądany klawicymbał, ale ten wydawał się artyście jeszcze za nowożytny i za drogi, bo żądano zań 500 franków. Na szczęście przypomniano sobie, że w drewutni jest jakiś odwieczny kłapacz, nieużywany oddawna; za dwa lujdory reżyser „Komedji francuskiej" kupił go dla teatru, i antyk po pokucie w cieniach klasztoru, okurzony i odświeżony, wyjrzał na świat ze sceny pierwszego teatru we Francji.

✕ **Sarah Bernhardt,** a raczej pani Sarah d'Amala, wnieść miała swemu małżonkowi 1,200,000 franków posagu...

× **Artysta ojciec!** Paryski *Gaulois* opowiada: „W wielkiej operze dawano 2-go kwietnia „Hugonotów.“ Raula śpiewał Villaret. W wielkim duecie czwartego aktu kiedy Villaret przyszedł do słów: „Chroń życie jego wszechmocny Boże“ — nagle głos zamarł mu w gardle i artysta wybiegł nie skończywszy frazesu za kulisy. Publiczność nie umiała sobie wytłumaczyć tego epizodu, ale pojawił się wnet na scenie reżyser i dał jej następujące wyjaśnienie: Młodszy syn p. Villaret, dziesięcioletni chłopczyna, jest ciężko chory. Przy wspomnionych słowach tekstu opery, biedny ojciec przypomniał sobie swoje dziecko i łzy głos mu stłumiły”...

× **Zegar katedry strasburskiej.** Wiadomo, że ten zegar, arcydzieło mechaniki, słynne w dziejach sztuki zegarmistrzowskiej, został zniszczony w czasie bombardowania Strasburga w 1870 roku. Młody alzatczyk, Alojzy Lorentz, podniecony uczuciem patrjotyzmu, postanowił wskrzesić to, co nieprzyjaciel zniszczył, i z niepojętą wytrwałością i zręcznością jął się do odtworzenia dzieła, zmuszony znaczną część odgadywać, nie mając przed sobą wzoru części zupełnie zniszczonych. Trzy lata wystarczyły do ukończenia tego przedsięwzięcia, które znawcy uważali w początku za szaleństwo. Nowy zegar katedry strasburskiej ze wszystkiemi znanemi z historji szczegółami wystawiony jest obecnie w Paryżu przy ulicy S. Honore nr 133. Wysokość całości dochodzi 3 metry 45 cent. Wszystkie koła i inne organa ruchu są najściślej takie, jak w pierwotnem dziele Schwilguego. Na dole we środku znajduje się kalendarz wskazujący dnie, miesiące, pory roku, wschód i zachód słońca. Mechanizm lewej strony daje zmiany księżyca i literę niedzielną, rok bieżący i lata przestępne. Powyżej krążą wozy, przedstawiające planety, których nazwy zastosowane zostały do siedmiu dni tygodnia, nad niemi jest krąg wskazujący godziny i minuty, a pod niemi drogę słońca i zodjak. Mała górna sfera przedstawia księżyc i wszystkie jego lunacje, po każdej stronie siedzi anioł. Lewy wybija kwadranse za pomocą czterech wieków człowieka, które znajdują się ponad księżycem, a za niemi śmierć. Każdy wiek wybija jeden kwadrans, a kiedy starość uderzy cztery kwadranse czyli koniec godziny, występuje śmierć i wybija godzinę, a anioł z prawej strony przewraca klepsydrę (zegar piaskowy). W południe, gdy śmierć wybiła dwunaste uderzenie, ukazuje się Chrystus, a dwunastu apostołów kolejno przechodzi przed nim, oddając mu pokłon, a kogut trzepocze skrzydłami i pieje trzykrotnie. Publiczność tłumnie zgromadza się, aby podziwiać to rzeczywiście ciekawe dzieło mechaniki.

× **Podróż konno,** *à la* Karol XII-ty, który drogę z Benderu do Stralsundu wierzchem w przeciągu dni ośmiu przegalopował, zajmuje obecnie żywo sportsmanów wiedeńskich. Z Wiednia do Madrytu udaje się jeden z dzielnych kawalerzystów austrjackich i obowiązuje się w 24 dniach stanąć na miejscu. Początkowo w pierwszym zapale godził się tylko na 18 dni, ale po bliższej rozwadze przedłużył termin. Biedaczysko po przybyciu do Madrytu długo nie będzie mógł... usiąść.

× **Jubileusz prof. Botkina** obchodzonym ma być w Petersburgu bardzo uroczyście. W kołach naukowych, a zwłaszcza medycznych, czynią się już gorliwe przygotowania do uczczenia jednego z najpoważniejszych mężów nauki w Rosji.

× **Jenerał Skobelew** przybył do Berlina w postaci figury woskowej i wystawiony został na podziw berlińczyków w Panoptikum Castana.

× **Śmierć z radości.** W Moskwie zmarł w tych dniach w więzieniu niejaki Schilling z radości, iż sąd uwolnił go od zarzutu fałszerstwa weksli....

× **„Melde gehorsamst.“** Dnia 18-go z. m. zastrzelił się w Thorda na Węgrzech weterynarz wojskowy Anton Engelbrecht. Bezpośrednio przed dokonaniem samobójstwa, Engelbrecht wyprawił pocztą list do swej komendy w Rabie w następującej stylizacji: *„Melde gehorsamst — ich bin todt. Thorda 18 März 1882.“* List ten przyszedł wraz z raportem o śmierci służbistego autora...

× **Praktyczny sędzia przysięgły.**

W pewnym procesie o morderstwo, przed sądem przysięgłych w Ameryce roztrząsanym, świadek przytoczył czas przybycia i odejścia parowca.

— Powiedz mi pan, o której godzinie przychodzi do Chicago parowiec, odchodzący rano z Milwauke?—przerwał mu jeden z przysięgłych.

— Punkt o godzinie siódmej.

— A czy odjazd jest punktualny?

— Zupełnie.

— Czy w restauracji dobrze dają jeść?

— Różnie się zdarza...

— Proszę o ścisłą odpowiedź.

W tem miejscu przerywa prezydent słowami:

— Ależ, panie, te szczegóły są całkiem niepotrzebne.

— Pan się myli, panie prezydencie; za kilka dni będę musiał wyjechać w tamtą stronę i dla tego korzystam ze sposobności, aby się dokładnie poinformować...

× **Niefortunne metafory.**

Mówcy i pisarze niemieccy mają upodobanie w stylu ciemnym, napuszonym i obrazowym, w niezwykłych przenośniach, które częstokroć grzeszą przeciwko zdrowemu rozsądkowi.

Warto więc choćby kilka przytoczyć tego rodzaju zboczeń i niedorzeczności.

Pewien zapalony demokrata woła do swoich słuchaczy:

„Wszystkie okręty spalimy za sobą i z rozwiniętemi żaglami wpłyniemy na ocean wolności!...“

Minister sprawiedliwości, Hye, jeszcze górnolotniej wyraził się do studentów wiedeńskich r. 1848:

„Zbliża się już do nas ohydny wóz rewolucji i zgrzytając zębami grozi nam zagładą!...“

W jednym z adresów do cesarza niemieckiego, czytamy następujące zdanie:

„Niemcy połączone i jednolite — oto słowa, które usta W. C. Mości powinny zawsze mieć na oku!...“

Profesor Scheer napisał krytykę poezyj Lenaua, o których tak się wyraża:

„Nagle z ciemnych sfer zagadnień filozoficznych wylatuje rój piosnek, z których każda trzyma w dziobku perłę myśli...“

Berliński kaznodzieja w zapale oratorskim powiedział o Magdalenie pokutującej:

„Skruszona uklękła w swojem sercu...“

Pierwszeństwo wszakże w metaforze należy się nieśmiertelnemu p. Prudhomme, dowódcy oddziału gwardji narodowej, która mu ofiarowała honorową szablę:

„*Panowie* — zawołał wzruszony — *będę uważał tę szablę za najpiękniejszy dzień mego życia...*”

Sprawozdanie.

Na ofiary ostatnich wypadków wpłynęło po dzień 15 lutego do redakcji *Kurjera Warszawskiego* rs. 27,287 i rs. 150 ze zmiany monet zagranicznych co czyni razem rs. **27,437**.

Z tego wydatkowano:

komitetowi rozdawczemu	rs.	8000
dla ofiar katastrofy w kościele św. Krzyża	„	5939
redakcja rozdzieliła na chleb i inne pierwsze potrzeby dla ofiar zajść ulicznych .	„	1439
stowarzyszeniu Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo	„	1539
gminie starozakonnych	„	6916
dr. Natansonowi (ofiarowane przez hr. Aug. Potockiego do jego dyspozycji)	„	200
profesorowi Pawińskiemu, jako delegatowi Tow. dobrocz.	„	200
opiekunowi cyrkułowemu Rejchmanowi .	„	200
na opał i lekarstwa	„	500
na zakupienie maszyn do szycia dla pozbawionych roboty	„	580
razem .	rs.	25,513

Pozostało rs. 1924.

Ponieważ zaś z sumy ogólnej dano do rozporządzenia redakcji rs. 3199, przeto po zaspokojeniu potrzeb osób z katastrofy kościelnej, które niezależnie od otrzymanego wsparcia z naszej redakcji, otrzymały takowe i od komitetu rozdawczego, redakcja uznała za sprawiedliwe pozostałą sumę, obrócić na wspomożenie rodzin, nie dotkniętych wprawdzie katastrofą, ale które skutkiem ogólnej stagnacji bądź z braku pracy, choroby i innych nieszczęść pozbawione zostały środków do życia, oraz na wspomożenie uczącej się młodzieży.

Zamykając to sprawozdanie redakcja czuje się w obowiązku złożyć imieniem biednych, którym nie jedną łzę otarto i nie jednej rodzinie przyszłość zapewniono, serdeczne „Bóg zapłać“.

Przytem wypada nam nadmienić, iż imiennej listy osób wsparcia z tego źródła otrzymujących niepodajemy, stosując się do objawionego nam życzenia JEks. czcigodnego ks. administratora Sotkiewicza, aby uwzględnić prośbę osób istotnie biednych na wsparcie zasługujących nazwisk ich przytem nie publikując.

Każdy jednakże życzący sobie dowiedzieć się kto i ile wsparcia otrzymał, może przejrzyć listę w redakcji *Kurjera Warszawskiego*, codziennie wyjąwszy świąt od godziny 11 rano do 4 po południu.

— Złożyli w redakcji *Kurjera Warszawskiego:*

Na kasę pożyczkową dla rzemieślników cyrkułu VIII.

F. Ch. rs. 2.

Na pomnik Mickiewicza.

F. Ch. rs. 1, zebrane pomiędzy uczniami gimnazjum rs. 5, za pośrednictwem *Kroniki rodzinnej* ks. Jordan Dąbrowski rs. 2 k. 40, za pośrednictwem *Wieczorów rodzinnych* rs. 5. — Ogółem złożono rs. 3,116 k. 75.

Na pomnik Hoffmanowej.

T. P. rs. 1 k. 25, C. P. 5 franków, za pośr. *Kroniki rodzinnej* Eljaszek, Ludwinia i Mania rs. 2.

Dla biednych na święta.

S. F. rs. 3, K. S. rs. 100, Lorka Siemińska rs. 1, A. S. rs. 1, M. S. rs. 5, S. rs. 80, A. Z. rs. 1, J. C. k. 50, F. Ch. rs. 1, H. rs. 3, M. P. rs. 10.

Dla nędzy wyjątkowej.

A. rs. 3.

Dla uczniów.

Pułkownik Woroncow Weljaminow zamiast powinszowań świąt rs. 2.

— W dniu 8 każdego miesiąca, jako w smutną pamiątkę śmierci ś. p. Maniusi Gieysztor rs. 2 dla najbiedniejszych.

— Od służącej Marjanny przy ulicy Długiej nr 37, za przywłaszczenie sobie bucików pani, na święta dla biednych rs. 3.

— Za poniesione straty uczynione przez służącą u mnie Marjannę, a wytrącone wskutek hardego zachowania się jej, odsyłam k. 60 na biednych do uznania redakcji.

— *Sprostowanie.* W numerze wczorajszym, na kolumnie 3, szpalcie 1, wierszu 41 od góry powinno być: „przy oswabadzaniu niezamożnej ludności od *ciążących* ją *pasywów*”.

— *Magistrat miasta Warszawy,* zawiadamiając pp. właścicieli w mieście Warszawie i na przedmieściu Pradze położonych, iż z dniem 1-ym (13-tym) kwietnia r. b. rozpocznie się w kasie miasta Warszawy pobór składki od ubezpieczenia zabudowań za rok 1882, magistrat uprzejmie prosi pp. ubezpieczonych, aby rzeczoną składkę w ciągu miesiąca kwietnia r. b. uiścili, nadmieniając, iż podług obowiązujących przepisów, po upływie tego terminu, do opóźniających się regulowaną będzie egzekucja, i że oprócz kar egzekucyjnych, doliczony będzie, również tytułem kary, procent w stosunku 1% za każdy miesiąc opóźnienia się w opłacie. Przytem magistrat zwraca uwagę pp. kontrybuentów, aby należną od nich składkę wnosili wyłącznie na ręce właściwego kasjera.

Za prezydenta radny magistratu radca stanu

Sąchocki,

Naczelnik kancelarji *K. Wieman.*

— *Rada miejska warszawska dobroczynności publicznej.* W wykonaniu zapisu ś. p. Józefa Krzyżanowskiego, rada miejska na posiedzeniu z dnia 8 (20) lutego r. b. z procentów od legowanego przez testatora kapitału, przyznała na rok bieżący następujące wsparcie:

A) byłemu wychowańcowi szpitala Dzieciątka Jezus, Arkadjuszowi Wilczopolskiemu, czeladnikowi szewckiemu rs. 25 kop. 32½.

B) byłym wychowankom instytutu św. Kazimierza w m. Warszawie:

1) Marjannie Drogosz rs. 5.
2) Eleonorze Księzkiej rs. 5.
3) Marjannie Lewandowskiej rs. 5.
4) Marjannie Badowskiej rs. 5.
5) Małgorzacie Siemiradzkiej rs. 7.
6) Zofji Kowalkiewicz rs. 3.
7) Zofji Karc rs. 3.
8) Marcie Olendzkiej rs. 7 — i
9) Scholastyce Zawadzkiej rs. 6.

Wsparcia powyższe w dniu 5 (17) marca r. b. pomienionym osobom wypłaconemi zostały.

P. o. naczelnika zakładów dobroczynnych *K. Puchalski.*

Sekretarz rady *J. Magnuski.*

— *Rada miejska warszawska dobroczynności publicznej.* Zgodnie z testamentem ś. p. Józefa Zacharkiewicza, b. członka b. warszawskich departamentów rządzącego senatu, z procentów od kapitału legowanego na nagrody dla sług prywatnych za długoletnią nieprzerwaną i nienaganną służbę u jednych i tychże samych państwa, stałych mieszkańców Warszawy, rada miejska na posiedzeniu z dnia 5 (17) lutego r. b. odbytem, przy współudziale delegowanego ze strony prezydenta miasta Warszawy, radcy magistratu, z liczby 33 współubiegających się kandydatek, przyznała nagrody niżej wymienionym osobom, a mianowicie:

Pierwszą nagrodę w sumie rs. 150 Dorocie Broczkownie, mającej lat 32 i dni 15 służby u p. Drożyńskiej, zamieszkałej pod nr 2386a w Warszawie.

Drugą nagrodę w sumie rs. 75 Marjannie Baran, mającej lat 19 mies. 2 i dni 20 służby u p. Rutkiewicz, zamieszkałej pod nr 28a, przy ulicy Twardej w Warszawie — i

Trzecią nagrodę w sumie rs. 45, Szarlocie Nikuta, mającej lat 14 miesięcy 8 i dni 2 służby u p. Cytwic zamieszkałej pod nr 467b w Warszawie.

Nagrody te w dniu 6 (18) marca r. b. wręczonemi zostały wspomnionym kucharkom w obecności ich państwa.

Inne kandydatki współubiegające się o powyższe nagrody, mogą zgłaszać się do kancelarji rady miejskiej po odbiór przedstawionych przez nie dokumentów.

P. o. naczelnika zakładów dobroczynnych *K. Puchalski.*

Sekretarz rady *J. Magnuski.*

Nekrologja.

† W dniu 11 b. m., we wtorek, o godzinie **9-tej** zrana, w kościele powązkowskim odprawioną zostanie wotywa, za dusze familji **Zarembów**, a to z legatu przez Agnieszkę Zaremba uczynionego, o czem nadzór cmentarza powązkowskiego interesowanych zawiadamia. —330—

† Dnia 11 kwietnia, we wtorek, jako w dzień imienin ś. p. Leona **Rogalewicza**, pułkownika, sędziego wojennego sądu okręgowego wojennego w Warszawie, odbędzie się żałobne nabożeństwo o godzinie **10-ej** zrana, w kościele powązkowskim, poczem nastąpi poświęcenie pomnika, na które pozostała rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych zmarłego. —1153—

† **We wtorek, dnia 11 kwietnia,** jako w dzień imienin ś. p. Leona **Krupeckiego,** kupca i obywatela m. Warszawy, o godzinie **10-tej** zrana, w kościele św. Anny, na Krakowskiem-Przedmieściu, za spokój jego duszy, odbędzie się żałobne nabożeństwo, na które pozostałe dzieci zapraszają rodzinę, przyjaciół i znajomych. —1174—

† W dniu 12 b. m., we środę, o godzinie **9-tej** zrana, w kościele powązkowskim odprawioną zostanie wotywa za duszę ś. p. Ludwika **Błeszyńskiego,** a to z legatu przez niegdy Karolinę z Wolhübnerów Błeszyńską uczynionego; o czem nadzór cmentarza interesowanych zawiadamia. —331

† Ś. p. Józef **Włodarkiewicz,** uczeń klasy VI, gimnazjum IV, po długiej chorobie, przeżywszy lat 18, opatrzony św. Sakramentami, w dniu 7 kwietnia r. b. przeniósł się do wieczności. Pogrążeni w głębokim smutku rodzice wraz z rodziną zmarłego zapraszają krewnych, przyjaciół i życzliwych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w kościele św. Aleksandra, we wtorek, dnia 11 kwietnia, o godzinie **10-tej** zrana, oraz na wyprowadzenie zwłok z kościoła św. Krzyża w poniedziałek, dnia 10 kwietnia, o godzinie **4-tej** po południu, na cmentarz powązkowski. —1168—

† W dniu 21 marca r. b. zakończyła życie w Kielcach, Liberata z hr. Bystrzonowskich **Kochanowska.** Zmarła była córką hr. Kazimi rza Bystrzonowskiego, b. prezesa b. komisji województwa krakowskiego, a siostrą rodzoną jenerała Ludwika hr. Bystrzonowskiego, przed paru laty zmarłego za granicą. Pani ta wiodła 82-letni żywot pełen zmartwień, cierpień, szlachetnych uczynków i tak go zakończyła. Spokój jej duszy! —1170—

† Ś. p. Walerja **Maruszewska,** przeżywszy lat 30, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, przeniosła się do wieczności w dniu 7 kwietnia r. b. Pozostała w ciężkim smutku matka zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z kościoła św. Krzyża, w dniu 11 b. m., we wtorek, o godzinie **5-ej** po południu. Nabożeństwo odbędzie się w oktawę pogrzebu; dzień podany będzie przez pisma. —333—

† Ś. p. Zofja **Dziewiątkowicz,** panna, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zmarła w dniu 7 kwietnia b. r., przeżywszy lat 27. Pogrążona w smutku rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 10 b. m., w poniedziałek, o go dzinie **1 ej** po południu, z kościoła katedralnego św. Jana, na cmentarz powązkowski. —1177—

† Ciężkim dotknięta ciosem rodzina przez śmierć najdroższego męża i ojca Ludwika **Grabińskiego,** z głębi wdzięcznego serca pośpiesza złożyć najgorętsze podziękowanie wszystkim przyjaciołom, znajomym i kolegom zmarłego, za oddanie mu ostatniej przysługi w odprowadzeniu na miejsce wiecznego spoczynku.

Nieutulona w żalu żona i synowie

—1169— **Grabińscy.**

† Wszystkim krewnym, kolegom i znajomym ś. p. Erazma **Kubeszewskiego,** którzy w licznem gronie uczestniczyli w oddaniu mu ostatniej posługi, pozostała wdowa wraz z synem i córkami, serdeczne podziękowanie załącza. —1167—

— *Sprostowanie.*— W onegdajszym numerze *Kurjera,* w uwiadomieniu o śmierci ś. p. Koszorka, mylnie wydrukowano nazwisko: zamiast Koporek, winno być **Koszorek.**

Z ostatniej poczty.

Wiedeń 6 go kwietnia. — Dzienniki tutejsze zapewniają, że proces aresztowanych w Galicji rusinów nie rozpocznie się wcześniej jak w końcu maja.

Petersburg 6-go kwietnia.—Z Białogrodu donoszą, że jeden z tamecznych dzienników na zasadzie zupełnie wiarogodnych źródeł zapewnia o istnieniu konwencji militarnej, zawartej pomiędzy Austro-Węgrami a Serbją. Na zasadzie owej konwencji w zamian za ustąpienie Serbji przestrzeni między Driną i Bosną daje Austro-Węgrom prawo utrzymania garnizonów w Białogrodzie i Niszu, a cesarzowi Franciszkowi Józefowi zwierzchnie dowództwo nad armją serbską, oraz prawo mianowania w niej oficerów.

Petersburg 6-go kwietnia. — *Herold* dowiaduje się z kompetentnego źródła, że miejsce dyrektora departamentu policji państwowej, z którego rzeczywisty radca stanu Plewe ma zamiar ustąpić, zajmie obecny dyrektor departamentu celnego p. Tuchołko.

Petersburg 6-go kwietnia. — Pogłoska o usunięciu ze służby na drogach żelaznych cudzoziemców dała — jak pisze *Gołos* — powód do mnóstwa próśb o naturalizację. Największą liczbę takich próśb podawali urzędnicy z drogi petersbursko-warszawskiej, gdzie służy wielu ludzi, których rodzice jeszcze podczas budowy przybyli do Rosji i tu osiedli.

Telegramy.

(Ajencji telegraficznej Rudolfa Okręta.)

Paryż 7-go.— Były kedyw Izmaił, który swą żonę prawą i swój harem wyprawił do Aleksandrji, natrafił na opozycję rządu egipskiego. Izmaił motywował ten krok zdrowiem żony, która nie może znieść klimatu włoskiego. Rząd wydelegował do portu lekarza dla sprawdzenia, ponieważ jednak mniemana chora nie chciała poddać się badaniu, zabroniono wylądowania i statek wiozący kobiety ex-kedywa musi do Włoch powracać.

Paryż 7-go.— Wiadomości z Egiptu brzmią niepomyślnie. Dążność do odrzucenia wszelkiej kontroli europejskiej bierze górę.

Paryż 7-go. — Gambetta wydał obiad dla kolegów ministerjalnych i wypowiedział przy tej sposobności mowę, w której zaznaczył niezgodność swej polityki z polityką teraźniejszego gabinetu i zaznaczył punkta, których jego partja bronić będzie po ponownem zebraniu się Izby.

Rzym 7-go. — *Fanfulla* donosi: Konsul francuski w Palermo z polecenia swego rządu podziękował władzom za pełne taktu postępowanie w czasie uroczystości Nieszporów sycylijskich.

Londyn 7-go.—Uważają tu położenie rzeczy w Egipcie za bardzo krytyczne. Stronnictwo narodowe rozpadło się na trzy odłamy, z których jeden żąda utrzymania zwierzchnictwa sułtana, drugi zupełnej niezawisłości, a trzeci powrotu byłego kedywa, Izmaiła baszy.

Sofia 7-go.—W dniu wczorajszym obchodzono uroczyście urodziny księcia. Odbyło się tegoż dnia zgromadzenie ludowe liberalne, na którem przemawiał Bałabanow. Uchwalono rezolucję tej treści: Upraszać księcia, aby nie nominował burmistrza Sofji, lecz wybór pozostawił mieszkańcom, oraz aby się zgodził na nowy program liberalny.

Telegramy własne
„*Kurjera Warszawskiego*".

Berlin 8-go kwietnia.

Cierpienia nerkowe cesarza Wilhelma przybrały w ostatnich dniach obrót groźniejszy.

Lekarze polecili monarsze wstrzymanie się od wszelkich zajęć i jaknajrychlejsze przeniesienie się do Wiesbadenu.

Niedyspozycja ks. Bismarcka jest przemijającą.

Petersburg 8-go kwietnia.

Towarzyszem ministra oświaty ma być podobno mianowany p. Georgiewskij.

Petersburg 7-go kwietnia.

Pan M. Katkow obejmie podobno przy dworze stanowisko guwernera J. C. Wysokości W. Księcia Następcy Tronu Mikołaja Aleksandrowicza.

KOMBINACJA KONIKOWA Z KRÓLEM.

Posunięcie figur kolejne (po każdem posunięciu konika następuje posunięcie króla i na odwrót).

				nie	den				
			cze	wró	zło	cud			
		nia	ne	sil	rze	ża	ist		
	pró	bez	trud	gu	ci	tów	wam	nie	
a	żny	ży	prze	kształ	da	do	i	nie	świat
gień	ża	le	re	tych	w bie	mych	ko	dąc	nia
	ni	o	mne	śli	zdo	nie	od	da	
		miecz	ła	mać	mar	zni	wstecz		
			my	po	gu	sze			
				re	wstrzy				

Rozwiązanie *zadań liczbowych* z nru 73.

1)			2)			3)			4)		
26	61	12	26	47	13	2	256	8	2	4	8
19	33	47	5	33	61	64	16	4	1	16	256
54	5	40	54	19	40	32	1	128	32	64	128

Dobre rozwiązanie nadesłali pp.: Br. Zaorski, H. M., M. L., E. S., B. G., J. K, R. C., L. H., J. O., i H. B.

KORESPONDENCJE PRYWATNE.

— Brunet z kolejowca uprzejmie prosi Nieznajomą, wyjeżdżającą do Siedlec, o adres lub parę słów informacji, pod adresem: „Remigiusz — poste restante — Warszawa", przed przewodnią niedzielą. —1176—

— **Rozkład godzin** przeznaczonych do bezpłatnego przyjmowania w gabinetach lecznicy, urządzonej przy warszawskiem zgromadzeniu sióstr miłosierdzia św. Elżbiety przy ulicy Długiej (wprost Bielańskiej), w gmachu warszawskiego artyleryjskiego laboratorjum.

W poniedziałki: od 12—1 (gabinet 1) choroby gardła: prof. Trautfeter i dr Anders i Żera; od 1—2 (gab. 1) choroby gardła i płuc: dr Ołtuszewski; od 1—2 (gabinet 2) choroby oczu: prof. Wolfryng i Mikucki; od 2—3 (gabinet 1) choroby nerwowe i wewnętrzne: prof. Lambl i dr Pacanowski; od 3—4 (gab. 1) choroby nerwowe i wewnętrzne: dr Rosenthal; od 3—4 (gabinet 2) choroby chirurgiczne: dr Starynkiewicz.

We wtorki: od 12—1 (gab. 1) choroby wewnętrzne: profesor Andrejew; od 1—2 (gab. 1) choroby kobiet: profesor Neugebauer i doktor Sztembart; od 1—2 (gab. 2) choroby oczu: doktor Mikucki; od 2—3 (gab. 1) choroby wewnętrzne: doktorzy Heinrich i Sobolewski; od 3—4 (gab. 1) choroby dziecięce: dr Gerlach; od 3—4 (gab. 2) choroby chirurgiczne: doktor Perkowski.

We środy: od 12—1 (gab. 1) choroby zębów: dr. Kobyliński; od 1—2 (gab. 1) choroby uszu: doktor Harten; od 1—2 (gabinet 2) choroby oczu: prof. Wolfryng; od 2—3 (gab. 1) choroby wewnętrzne: doktor Stefanowicz; od 3—4 (gab. 1) choroby chirurgiczne: profesor Efremowski i doktor Kruszewski.

We czwartki: od 12—1 (gab. 1) choroby gardła: prof. Trautfetter i doktorzy Anders i Żera; od 1—2 (gab. 1) choroby gardła i płuc: dr Ołtuszewski; od 1—2 (gab. 2) choroby oczu: prof. Wolfryng i Mikucki; od 2—3 (gab. 1) choroby wewnętrzne i nerwowe: prof. Lambl i doktor Pacanowski; od 3—4 (gab. 1) choroby nerwowe: dr Rosenthal; od 3—4 (gab. 2) choroby chirurgiczne: dr Starynkiewicz.

W piątki: od 1—2 (gab. 1) choroby kobiet: doktor Sztembart; od 1—2 (gab. 2) choroby oczu: doktor Przybylski; od 2—3 (gab. 1) choroby wewnętrzne: prof. Popow; od 3—4 (gab. 1) choroby wewnętrzne: dr Przewoski; od 3—4 gab. 2) choroby chirurgiczne: doktor Zawadzki.

W soboty: od 12—1 (gab. 1) choroby kobiet: doktor Ficki; od 1—2 (gab. 1) choroby wewnętrzne: dr Stefanowicz; od 1—2 (gab. 2) choroby oczu: profesor Wolfryng; od 2—3 (gab. 1) choroby uszu: doktor Harten; od 3—4 (gab. 1 choroby dziecięce: dr Gerlach; od 3—4 (gab. 2) choroby chirurgiczne: doktor Kruszewski.

— Wysokość wody na rz. Wiśle stóp 3 cali 0.

Koleje żelazne

	Odchod. godziny	i minuty	Przych. godziny	i minuty
Warsz.-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— r.	9	50 w.
Osobowy 3 klasy	11	10 r.	5	55 w
Osobowy 3 klasy (do Piotrk.)	5	35 w.	10	10 r.
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy	9	— w.	7	— r.
Roboczy: poniedz. środ. piąt.	8	30 r.	—	—
wtork. czwart. sobot.	—	—	8	05 w.
Warsz.-Bydgoska:				
Osobowy 3 klasy	6	50 r.	10	30 w.
Kurjerski 2 klasy	2	35 p.	2	45 p.
Roboczy: poniedz. środ. piąt.	8	30 r.	—	—
wtork. czwart. sobot.	—	—	8	05 w.
Warsz.-Terespolska:				
Pocztowy 3 klasy	11	20 r.	7	11 w.
Kurjerski 2 klasy	3	50 p.	1	37 p.
Osobowo-towarowy	7	12 w.	7	34 r.
Warsz.-Petersburska:				
Osobowy 2 klasy	9	30 r.	7	33 w.
Osobowy 3 klasy	6	43 w.	3	53 r.
Pocztowy 3 klasy	11	20 w.	10	20 r.
Nadwiśl. do Mławy:				
Pasażerski	9	20 r.	8	24 w.
Pocztowy	6	07 w.	10	43 r.
Nadwiśl. do Kowla:				
Pocztowy	1	50 p.	2	17 p.
Pasażerski	9	14 w.	8	15 r.
Obwodowa:				
Z dworca wiedeńskiego	1	10 p.	11	26 r.



Statki parowe odchodzą: Z Warszawy do Płocka, codziennie o 9 zrana, oprócz Niedziel. — Z Płocka do Warszawy, codziennie o 6 zrana, oprócz Poniedziałku. — Z Nowo-Aleksandrji do Sandomierza, w Poniedziałki, Środy i Piątki o 5 zrana. — Z Sandomierza do Nowej Aleksandrji i Warszawy, w Niedziele, Wtorki i Czwartki o 7 zrana.

Wyszło z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach, dzieło p. t.:

Najlepsza Metoda

na sposób Ollendorff'a i w części Toussaint-Langenscheidt'a, do nauki języka angielskiego w 24 lekcjach bez nauczyciela, obejmująca objaśnienie wymowy kazdego wyrazu, wydana przez **Pl. Reussnera.**—Cena kop. **75,** (do d. 1 Maja r. b. tylko k. **60,** z przesyłką k. **70).**

Jest także do nabycia we wszystkich księgarniach **„Najlepsza Metoda do nauki języka niemieckiego w 3 miesiącach bez nauczyciela“,** przez **Pl. Reussnera.**

Cena kursu niższego, wydanie wznowione znacznie powiększone kop. **60,** (z przesyłką kop. **70).**—Cena kompletu wydanie pierwsze **rs. 2** kop. **75,** (z przesyłką rs. **3).** — Cena powiastek niemieckich kop. **18,** (z przesyłką kop. 22).

Skład główny w księgarni pp. GEBETHNERA i WOLFFA, tudzież u autora przy ul. [illegible]



MAGAZYN Mebli

NOWYCH I UŻYWANYCH

przy ul. **Marszałkowskiej Nr 63,** w domu hr. Kwileckich Zawisza.

Posiada znaczny dobór mebli krajowych i zagranicznych, skromnych i wykwintnych. — **Przyjmuje** obstalunki tapicerskie i stolarskie.—**Kupuje i zamienia** mało używane **wynajmuje i urządza** całe apartamenta—za dobroć wyboru poręcza swą firmą. 155

ZAŁĘSKI & Com.

Petrzebny jest zaraz 2181

PISARZ,

do Składu Węgli z kaucją i dobremi świadectwami. Tamże jest **do sprzedania** Skład Węgli, w bardzo dobrym punkcie, z dużą stałą klijentelą, na bardzo dogodnych warunkach.—Wiadomość w Składzie Węgli № 22 Aleje Jerozolimskie, w Święta, Zgoda 1, m. 14

Nagroda rs. 50.

Dnia 5 b. m., po południu, między godz. 6 a 7 przechodząc ulicami: Grzybowską, Gnojną, Zimną, Orlą, Lesznem, Karmelicką, Dzielną i Pawią, zgubiono złotą gwiazdkę o 7 brylancikach, która wypadła z medaljonu.—Szanowny znalazca raczy oddać takową na ulicę **Pawią № 14,** do właściciela domu, gdzie otrzyma powyższą nagrodę. 2184

Do huty szklannej Michalin

przy kolei Brzesko-Moskiewskiej, około st. Bereza położonej, potrzebni są Majstrowie: Szmelcer do białego szkła, Strykownik i Malarz.—Życzący zająć te posady zechcą zgłosić się listownie do Mowszy Czernichow, pocztowa stacja Kosow, gub. Grodzieńska. 2185



Piesek czarny

z białemi łatkami, z rodzaju pinczerów angielskich, w dniu 6 Kwietnia w okolicach Starego-Miasta zaginął.—Łaskawy znalazca raczy oddać, ulica Niecała № 4, do cukierni, za nagrodą rs. 1. 2188

List Zastawny

Tow. Kred. Ziemsk. z r. 1869 lit. C. na rs. 500, z 16-ma kuponami, zgubiony został w d. 2-m Kwietnia r. b. № 33009. — Upraszą się PP. Bankierów i Wekslarzy o zwrócenie uwagi na powyższy list, a w razie odnalezienia lub wskazania pewnych śladów o danie znać **Nowy-Świat № 55,** mieszk. 10, **za** wynagrodzeniem rs. 100. 2186

Mieszkanie

z 8-u pokoi, salonu, kuchni, na parterze i I-m piętrze z werendą, balkonem i używaniem ogrodu jest zaraz do wynajęcia.

Tamże do sprzedania

Kareta Lando

w zupełnie dobrym stanie. — Wiadomość u szwajcara Żelazna № 19. 2072

Oddział pogrzebowy 550—r przy Zakładzie B. Korpaczewskiego, Trębacka 4, urządza pogrzeby całkowite od 25 rs. do najwspanialszych; sprzedaje trumny i wszelkiego rodzaju efekty po cenach fabrycznych.

Korespondent Buchhalter 983 pracujący na tej posadzie przez 2 lata w jednej z większych fabryk w Królestwie, a obecnie również od 2 lat w znaczniejszym domu bankierskim, mogący się wykazać najlepszemi świadectwami każdego z tych miejsc szuka odpowiedniego miejsca.—Oferty upraszą nadsyłać pod lit. N. 27 do Biura Ogłoszeń „Rajchman i Frendler“, Senatorska 22

Różne letnie Mieszkania

Tarchomin-Winnica

w środku lasu, do wynajęcia.— Wiadomość: Miodowa № 13, mieszk. 14. 2121

W Grochowie II-m 2033

o 4 wiorsty za rogatką Moskiewską są letnie Mieszkania do wynajęcia, złożone z 4, 3 i 2 pokoi.—Wiadom. Orla № 4, w składzie metali.

FAJERWERKI



wyrobu pyrotechnika M. Kollera z Monachium nabyć można pokojowe nie wydające odoru, oraz ogrodowe rozmaitych gatunków po bardzo przystępnej cenie, w **Składzie K. Stapfa, ul. Marszałkowska № 51.** 911

Właściciel placu 20,000 łok. □ przy dworcu Terespolskim, życzy na temże placu budować dom frontowy, narożny, lub fabrykę, **poszukuje Wspólnika** lub przedsiębiorcy z odpowiednim kapitałem, Ulica Piekarska № 9, drzwi № 20, do inżyniera Feliksa Westwalewicza, zgłaszać się można od 9 do 11 i od 5 do 7 po południu. 25,000 rs. małoletnich, może być zabezpieczone, oprócz wartości gruntu. 2110

Najświeższą Nowością Perfumeryjną **są Perfumy**

Szarota Alpejska.

(Graphallium Alpinum, Edelweis).

Wielka rzadkość tego kwiatu, rosnącego na śnieżnych szczytach gór Alpejskich i Tatrzańskich, była przyczyną, iż dotychczas nie wydobywano z niego zapachu do perfum, co obecnie udało się p. Lohsemu w Berlinie.

Zapach tych perfum jest bardzo miły i przyjemny, przypomina wonne i aromatyczne powietrze łąk górskich.

Perfumy powyższe stanowią dalszy ciąg w szeregu słynnych na cały świat perfum **Konwaljowych, Królewskiej Nocy i Heliotrope Blanc** (Tomiłek biały) tegoż perfumera, które obecnie się stały najulubieńszemi perfumami eleganckiego świata.

Pragnąc perfumy te uczynić przystępniejszemi w cenie, oraz dla usunięcia skutecznego konkurencji, zniżyłem cenę tychże na Rs. 1 za flakon ładny, zawierający **2 łuty** tychże perfum.

Główny Skład w Perfumerji **Aleksandra Kocha,** ulica Krakowskie-Przedmieście **№ 83,** obok pasażu Roezlera. r 173

6 frontowych Piwnic

z wygodnemi schodami do wynajęcia każdego czasu, przy ulicy Mazowieckiej № 14, 2-gi dom od ulicy hr. Berga. 1001

KOLONJA przestrzeni 46 mórg ziemi ornej i łąki, położona w gub. Warszawskiej, pow. Nowomińskim, tuż przy miasteczku Sinica, w którym jest 2 kościoły i szkoła rządowa, odległa 8 wiorst przy szosie od miasta Nowo-Mińska i St. D. Ż. Warsz. Teresp. lub 2 godziny jazdy kołowej po szosie z Warszawy, w pięknej i bardzo zdrowej okolicy, wraz z domem mieszkalnym o 3-ch pokojach i kuchnią, z ogrodem i wszelkiemi zabudowaniami gospodarczemi, z inwentarzem żywym i martwym, sprzedaje się za **rs. 3,000.**— Bliższa wiadomość u p. Kosackiego, przy ulicy Chmielnej № 13a; do godziny 11 rano, lub na miejscu, przez Nowo-Mińsk, w Sinicy u p. Czajkowskiego. 2178

Magazyn Bławatny

specjalnie wyrobów wełnianych,

z pierwszorzędnych fabryk **krajowych, ruskich i zagranicznych,** pod firmą

W. Kleczyński i S-ka

Krakowskie-Przedmieście Nr 58,

w gmachu Resursy Obywatelskiej, **poleca łaskawym względom Szanownej Publiczności wielki wybór towarów na sezon obecny, po cenach następujących:**

20 łokci Virginia w różnych kolorach, rs. **4**.50.
20 „ Adria w różnych kolorach rs. **6.**
20 „ Vegitaible w różnych kolorach rs. **7.**
10 „ Foulé podwójnej szerok., czysto wełn. rs. **8.**
Kaszmiry czarne, podwójnej szerokości, czysto wełniane, łokieć po kop. 60, 70, 90, rs. 1, 1.25 i 1.40, 1.60. 1.80 i 2.
Kaszmiry kolorowe, 3 łok. szerok., na kołdry, w najlepszym gatunku, łokieć po rs. 1.25.
Kamloty czarne, łokieć po kop. 20, 25, 30, 40 i 55.
Korciki $2^1/_2$ łokcia szerokie, łokieć po kop. 80. 90, rs. 1.20 i 1.50. r-917

Skład Herbaty

firm: 944

Popowa, Perłowa, Gorochowa i Muszkata,—Cukru, Towarów Kolonjalnych i Delikatesow oraz **Win Krymskich i Kaukazkich.**

F. Buchowskiego,

№ 34 Marszałkowska róg Wspólnej № 34,

poleca na nadchodzące Święta:

Najdelikatniejszą Oliwę Nicejską Vierge.
Octy francuzkie i estragonowe.
Musztardy francuzkie, angielskie i krajowe.
Towary Kolonjalne w wyborowych gatunkach.
Mączka cukrowa (puder) z cukru Hermana, najlepsza do ciast ℔ 20 kop. fabryczna $17^1/_2$ kop.
Wina białe od 30 kop., **czerwone** od 35 kop.

W ostatnich dniach przed Świętami, nadchodzić będą codziennie

Drożdże Wiedeńskie

Towar najświeższy, a ceny nizkie.

!!!Ceny zniżone!!!

W Składach **Nowej Spółki Opałowej** Kantor przy **ul. Ordynackiej № 8,** drugi dom od **Nowego-Światu.**

Za **sążeń** kubiczny drzewa **sosnowego** szczapowego rs. **14; Olszowego** rs. **15; Brzozowego** rs. **16** kop. **50. — Węgle drzewne korzec** kop. **90. Najlepszego Węgla kamiennego** zagranicznego korzec kop. **95. Najlepszego** krajowego k. **90.** Całemi wagonami o $12^1/_2$ kop. taniej na korcu. Odstawa natychmiastowa, w skrzyniach krytych, ostęplowanych cechą Magistratu. 1839

Główny Skład

WYŻYMACZEK

angielskich i amerykańskich.

Walce czysto gumowe. — Konstrukcja najtrwalsza.

Ceny bardzo przystępne.—PP. Handlującym odstępuje się rabat — Osoby przedstawiające pewną gwarancję mogą nabywać powyższe wyżymaczki **na rozpłatę tygodniową po rs. 1.**— Reperacje uskuteczniają się w przeciągu 24 godzin.

Ignacy Gantzwol,

1942 **Królewska № 41.**

SPECJALIŚCI do dzwonków elektrycznych i zakładania takowych, potrzebni są do zakładu fizyczno-mechanicznego, Konrad Pohl, Inżynier i S-ka, dawniej L. Sołczyński. — Nowo-Senatorska № 4. 2175

WILLA z pięknym pałacem mur., 20 pokojami, dużym ogrodem i ziemią, w ogóle 58 m. n. do sprzedania.—Wiadomość w Aptece Ziemińskiego, Plac Warecki. 2172

Fabryka

Rolet drewnianych, żaluzjowych Popławskiego, przeniesiona z ulicy Wołyńskiej na Nową Pragę, przy ulicy Szerokiej № 91, obok fabryki Lilpopa i Rau.—Tamże są i Łóżka orzechowe. 2166

Szkoła Prywatna Męzka

dla dzieci wyznania Mojżeszowego, przy ulicy **Dzikiej № 18,** podaje do wiadomości, iż zapis uczniów na 2-gie półrocze, rozpocznie się d. 6 Kwietnia r. b., (Chał-hamoed) a lekcje d. 1 (13) Kwietnia r. b.—Przyjmuje **stałych pensjonarzy** do szkoły mej uczęszczających. **Przełożony**

2154 **B. Germajze.**

POKÓJ frontowy na SKLEP i sutereny do wynajęcia w każdym czasie, ulica Nowy-Świat. Wiadomość w składzie J. Rosenbluma, obok Resursy Kupieckiej. 994

Przy ulicy Pięknej № 34, obok Gimnazjum V męzkiego do wynajęcia w każdym czasie

Osobny Dom w Ogrodzie

składający się z 9 pokoi, kuchni, z urządzeniem wodociągowem, lodownią, łazienką i z innemi wygodami, za 1,200 rs. rocznie. Na żądanie może być dodana wozownia, stajnia z mieszkaniem dla stangreta i krowiarnia, za 300 rs. rocznie. Wiadomość na miejscu. 1830

Plaster Thapsia

LE PERDIEL-REBOULLEAU

jedynie przyjęty w Szpitalach

JAKO NAJLEPSZY, NAJDOGODNIEJSZY, NAJPEWNIEJSZY I NAJMNIEJ KOSZTOWNY ZE ŚRODKÓW

przeciw

Katarom, Kaszlom, Zapaleniu dychawek, płuc, cierpieniom i bolom **reumatycznym i artretycznym etc. etc.**



Dla uniknięcia narzekań słusznie zarzucanych plastrom naśladującym Thapsia Le Perdiel-Reboulleau wymagać należy we wszystkich aptekach, rysunku i podpisów powyżej umieszczonych (poczwórnie zmniejszonych).

w Warszawie: u Pp. Gallego, Mrozowskiego, Spiessa i Syna, Sierzputowskiego, Zeuschnera, Ziemińskiego i Lilpopa.

228

Kolonja,

jest do sprzedania, na prawie dziedzicznem, z 2-ma ogrodami owocowemi, dużym porządnym domem mieszkalnym i innemi zabudowaniami, położona za rogatką Moskiewską w Grochowie I-m.—Wiadomość u p. Suchockiej, Wspólna 9, przez dzień cały, i u adwokata Chaniewskiego, Świętojerska № 10, od godz. 5 do 7 po południu. 1711

Starą Litewkę

kilkudziesięcioletnią

w cenie rs. 3, 5, $7^1/_2$, i 10 za butelkę otrzymał w komis

Skład Win i Delikatesów Ant. Stępkowskiego,

w WARSZAWIE, Wierzbowa № 5. 381

OGŁOSZENIE.

Mam zaszczyt zawiadomić JWW. Damy i Szanowne moje Klijentki, iż z d. 10 Marca wyszłam ze spółki firmy: **G. Marczewska i M. Dumay**, egzystującej dotąd przy ulicy Czystej Nr 6, a natomiast z d. 10 Kwietnia r. b.

otworzyłam

Magazyn Mód

pod moją własną firmą, na tejże ulicy i w tymże samym domu. Polecając się przeto Szanownym Damom, mogę zapewnić, iż pracując przez lat kilka, jako zarządzająca w jednym z pierwszorzędnych Magazynów Mód, i obeznana praktycznie w tym zawodzie, jestem w możności zadowolnić najwykwintniejsze gusta i żądania.

Posiadam wielki wybór modeli świeżych paryzkich.

Matylda Dumay,

ul. Czysta № 6, (wejście z bramy).

Obiady Gospodarskie

po kop. 20, biorącym 10 biletów po **k. 18,** oraz **FLAKI, KAWA i HERBATA.**— **Karmelicka № 3,** w podwórzu. 902—r

Na ulubionym instrumencie

CYTRZE,

udzielają się lekcje w językach polskim i niemieckim. — Chmielna № 32, mieszk. 13, od godz. 4 do 6 po południu. 2196

Stosownie do postanowienia swego, na sesji ekonomicznej w dniu 27 Lutego (11 Marca) r. b. zapadłego,

Zjazd Sędziów Pokoju miasta Warszawy,

podaje do wiadomości publicznej, że sprawy cywilne, nie osądzone w naznaczonych terminach, jeżeli w takowych strony podlegają powtórnemu wezwaniu, wyznaczane będą na sesje nie wcześniej, jak po wniesieniu opłaty na ponowne wezwania. 1009

Letnie Mieszkania.

W dobrach **Ruda** za 1-szą stacją Miłosna, przy kolei Terespolskiej, nieodległe od przystanku **Dębe Wielkie**, w pośród lasów, znacznej przestrzeni łąk, ogrodów i wód, gdzie urządzone letnie łazienki, są różne lokale do wynajęcia, bądź z meblami lub bez takowych. Wszelkich artykułów żywności, oraz nowalji codziennie świeżych dostać można na miejscu. Komunikacja od przystanku ułatwiona dogodnym Omnibusem, lub powozem. — Wiadomość na miejscu, lub też u właściciela domu przy ulicy Pańskiej № 22. 1004

Główny Skład wyrobów WARSZAWSKIEGO Laboratorjum Chemicznego,

róg Senatorskiej i Miodowej 1.

Tam dostać można nietylko perfum, mydeł toaletowych i kosmetyków, krajowych i zagranicznych, ale i wszelkich przedmiotów do toalety damskiej i męzkiej używanych, po możliwie umiarkowanych cenach.

Przygotowano także znaczny zapas **Śmigusówki.** r—953

Erazm Majewski.

120 POKOI

między niemi i największe **Salony**, mogą być na **Zakłady, Kancelarje, Fabryki,** oraz mieszkania po 2, 3 i 4 pokoje, wszystkie z kuchniami i przedpokojami, oraz innemi wygodami, przy ulicy Hożej róg Nowo-Wielkiej.—Ceny bardzo umiarkowane.—Dowiedzieć się można w Kantorze właściciela domu, Złota № 3. 2193

Są do wynajęcia obok kolumny Zygmunta

2142 **PODWALE Nr 2.**

SKLEP o 2-ch oknach, z 3 pokojami na dole, 3-ma suterynami, w którym obecnie mieści się restauracja, od 1 Lipca r. b.

SKLEP o 1-m oknie z wejściem z ulicy w każdym czasie.—Wiadomość na miejscu.

Wczoraj między godziną 12-tą a 1-szą na ulicy Marszałkowskiej w cukierni Sztengla pozostawiono

Parasolkę en cas

czarną, z bronzową rączką zakończoną srebrną gałką.—Uprasza się łaskawego znalazcę o oddanie takowej do cukierni Toura, na Krakowskiem-Przedmieściu, za przyzwoitą nagrodą. 1013

KASZMIRY

wyłącznie **czarne,** jako specjalność, oraz **Materjały wełniane** do pokrycia palt, futer i dolmanów, sprzedaje po cenach fabrycznych **najtaniej** —988—

K. MANTEY

Świętokrzyzka, róg Włodzimierskiej.

2114 Żądaną jest

Kolonja lub Folwarczek

rozległości 30 morg lub więcej miary nowopolskiej, w obrębie dwóch mil od Warszawy, dom mieszkalny z 5-ciu, lub 6 pokoi i kuchni, z ogrodem owocowym, z zabudowaniami gospodarskiemi, nad strumykiem z inwentarzem żywym i martwym, jaki się znajduje na gruncie.— Wiadomość udzielać można: ulica Orla № 8/802, u rządcy domu.



Są do sprzedania 7-tygodniowe **szczenięta, Cetry irlandzkie** żółte, po bardzo pięknych rodzicach Grzybowska № 54, mieszk. 1, rano do godz. 11, i od 3 do 5 po południu. 2152

Nauka i wychowanie.

Nauczyciel Szkoły Realnej Izraelskiej przyjmuje uczniów na stałe pomieszczenie, zapewniając im prawdziwie rodzicielską opiekę, moralne wychowanie i gruntowną pomoc w naukach. Uczniowie oprócz pomocy w naukach szkolnych, mogą korzystać z języka hebrajskiego i z innych nauk nie wchodzących w zakres szkolny. Nadmienia przytem. że przysposabia uczniów do Gimnazjów Szkół Realnych i innych zakładów naukowych. — S. Halpern. Wielka № 18, róg Świętokrzyzkiej. 3215

Student Uniwersytetu, niemiec rodowity (z Kurlandji), zajmujący się przygotowywaniem młodych ludzi, do wyższych i niższych klas gimnazjalnych, poszukuje lekcji na wieś. Oferty uprasza nadsyłać do Kantoru Kurjera pod lit. H. B. 3939

Nauczyciel posiadający gruntownie język polski, ruski i niemiecki, poszukuje demiplace. Łaskawe oferty proszę składać w Agenturze Ogłoszeń, Senatorska 22, pod lit. F. M.

Nauczycielka Francuzka, pragnie znaleść lekcje języka i literatury francuzkiej, na pensji, lub w domu prywatnym. Wiadomość: ulica Złota № 13. 4016

Posady i prace.

Panna służąca, niemka, mówiąca trochę po polsku, potrzebna jest zaraz. Wiadomość: Chmielna № 12, u stróża. 3989

Panna podręczna do strojów, potrzebną jest zaraz. Wiad. w Magazynie Mód „Filomena,“ Długa № 16. 3984

Kasjerka z kaucją rs. 300, potrzebną jest do interesu przemysłowego. Wiadomość w Czytelni Miodowa 17, od 4 do 6 wieczór.

Osoba młoda, dobrze wychowana, przyjemnej powierzchowności, posiadająca języki: polski, ruski, niemiecki i nieco francuzki, poszukuje zaraz miejsca w handlu, za sklepowę lub tym podobne. Wiadomość: ulica Bielańska № 17, mieszk. 5, II-e piętro, od frontu, od godz. 10 rano do 12 i od 3 do 5.

Uczeń i Praktykant potrzebny jest, do Zakładu Ślusarsko-Mechanicznego. Wiadomość na miejscu, ulica Elektoralna № 26, w Warszawie. 4004

Ekonom żonaty, w średnim wieku, z dobremi świadectwami, potrzebuje posady. Oferty składać w Kantorze Kurjera Warszawskiego pod lit. J. B. 4014

Technik-Leśnik, Polak, teoretycznie i praktycznie wykształcony, mogący również podjąć się wszelkiego rodzaju meljoracji techniczno-gospodarczych, z chlubnemi świadectwami i rekomendacją, poszukuje odpowiedniej posady. Oferty w Kantorze Kurjera Warszawskiego pod W. G. 4010

Leśnik, który praktykował we wzorowo prowadzonych wielkich lasach, obecnie czynny, poszukuje miejsca. Łaskawe Oferty uprasza się pod lit. B. H. poste-restante Walden (W. Księztwo Poznańskie). 4009

Panien 15 potrzeba jest zaraz, uzdatnionych w krawieczczyznie, w pracowni K. Makomaskiej. Ul. Marszałkowska № 45, I-e piętro.

Kupno i sprzedaż.

Nabywam Kwity Lombardowe, płacę dobrze. Elektoralna № 15, mieszk. 12. 4002

Meble bardzo mało używane, do sprzedania: garnitur francuzki, garnitur orzechowy, szafy rozbierane, szafki do bielizny, trema, lustra, biurko, szeslong, gzemsy do firanek, kredens, stół jadalny, stolik do samowara, konsolki składane do kart i szafeczki nocne. Róg Marszałkowskiej № 26 i od Chmielnej № 27, naprzeciw bramy, 1-e piętro, mieszkania 30. 3896

Meble bardzo mało używane do sprzedania: garnitur francuzki, garnitur orzechowy, szafy rozbierane, szafki do bielizny, trema, lustra, biurko, szeslong, gzemsy do firanek, kredens, stół jadalny, 2 stoliki do kart. Ulica Chmielna № 52, lokalu № 8. 3986

Kanarki: Harcoskie i Holenderskie, dobrze śpiewające, takież samiczki do spustu. Tamka № 22, mieszkania 31. 4005

Powóz parokonny, w dobrym stanie, do sprzedania za przystępną cenę. Wiadomość w handlu win Czerskiego i S-ki, Nowy-Świat № 64, tamże jest wiadomość o letniem mieszkaniu przy pierwszej stacji kolei żelaznej.

Krowa jest do sprzedania. Wiadomość: róg Gęsiej i Smoczej, w wojennej piekarni.

Światło elektryczne, systemu Siementa z motorem parowym, o sile 6 koni, machiną dynamoelektryczną, dwiema lampami, regulatorami i znaczną ilością drutów izolowanych, do sprzedania za przystępną cenę. Bliższa wiadomość w Sklepie p. Romanowskiego. Krak.-Przedm. pałac hr. Potockiego.

Jest do sprzedania: Obuwie wszelkie, hurtowe i detalicznie; Warsztaty stolarskie, po cenie kosztu; Maszyny szewckie, mało używane. Ul. Dzielna № 20, gdzie więzienie.

Interesa handl. i majątk.

Potrzebną jest zaraz suma rs. 6,000, na pierwszy numer po Towarzystwie, bez pośrednictwa. Wiadomość u Właściciela, ulica Bednarska № 5. 3993

Majątki ziemskie, mniejsze i większe do sprzedania. Bliższa wiadomość: Nowolipie № 40, w Składzie Węgli, od godziny 3 do 5 po południu. 2942

Plac na willę lub fabrykę, w Sielcach, za rogatką Belwederską, przy drodze książęcej, vis-á-vis parku położony, od 8 do 12 tysięcy łokci kwadratowych przestrzeni, a posiadający dwa fronty, jest do sprzedania. Plan takowego można obejrzeć codziennie w godzinacg od 12 do 4 po południu, przy ulicy Nowo-Wilczej № 17A, mieszkania 6. Tamże do zbycia Lodownia pokojowa. 3384

Mieszkania letnie, po trzy, dwa i jednym pokoju z kuchniami i werendami, oraz piwnice, stajnie i wozownie; wśród ogrodu, w miejscowości lesistej, przy szosie Petersburgskiej, na 12 wiorście od Warszawy ku Jabłonnie, od przystanku Płudy 1¼ wiorsty. Nabiał w miejscu, inne produkta łatwe. Cena mieszkań przystępna. Wiadomość na miejscu lub w sklepie p. Zajączkowskiego na Krakowskiem-Przedmieściu, vis-á-vis ulicy Czystej. 3450

Rs. 2,050! Sumka małoletnich do wypożyczenia na pewną hypotekę, dwa tysiące pięćdziesiąt rubli, bez pośrednictwa trzeciej osoby. Wiadomość w Cukierni na Karmelickiej ulicy, w domu № 7. Reychmana. 3931

Lokale różne po 8, 6, 5, 4 i 3 pokoje z wszelkiemi wygodami, oraz Sklepy od Ś-go Jana r. b., do wynajęcia przy ulicy Nowy-Świat № 4. 3288

2 Sklepy z gazem urządzone, zdatne na szynk, bawarję, dystrybucję, lub dla felczera, rzeźnika i mydlarza, są do najęcia każdego czasu w nowym przechodnim domu z ulicy Śliskiej № 5, 4-ty dom od Wielkiej na uli. Sienną № 12, 6-ty dom od Marszałkowskiej, wiadomość u gospodarza. 3581

Domki nowe do sprzedania na dogodnych warunkach. Ziemia dla budowy letnich mieszkań z młodym sosnowym lasem, blisko rzeki. Mieszkania letnie do wynajęcia. Przy stacji Otwock, kolei żelaznej Nawiślańskiej. Wiadomość: Żórawia № 17, m. 6. 3052

Lokale.

Mieszkanie składające się z 5 pokoi, przedpokoju, kuchni, z wszelkiemi wygodami, do najęcia każdego czasu. za 420 rubli rocznie, na żądanie może być ze stajnią i wozownią. Wiadomość na miejscu, Lipowa № 3.

Pokoje 2 z kuchnią i piwnicą, są do wynajęcia od 8 Kwietnia. Bednarska 9. 4018

Sklep po zakładzie kapeluszniczym, lat dwanaście istniejącym, na ulicy Elektoralnej № 21, naprzeciwko Szpitala Ś-go Ducha, jest do wynajęcia od 1 Lipca r. b. Wiadomość tamże u właścicielki domu. 4022

Pomieszkanie potrzebne jest od Ś-go Jana, w środku miasta, składające się z 8 lub więcej pokoi, przedpokoju i kuchni, z możliwym komfortem, w cenie rs. 1.500 do 2,000. Wiadomość przy ulicy Orlej № 16, u Właściciela domu. 4011

Lokali kilka odrestaurowanych 1, 2 i 3 pokojowych, mogących być połączonemi, oraz Sklep z mieszkaniem frontowem, w każdym czasie do najęcia. Twarda № 36. 4008

Do wynajęcia od 1 Lipca r. b., 1, 4, 5, 6 i 7 pokoi z przedp., kuchnią i wszelkiemi wygodami. Tłomackie № 9. 4000

Sklepy, mieszkania różne, stajnie, wozownie, składy, ogródek owocowy, są tanio do najęcia zaraz, lub od 1 Lipca w domach: Leszno № 51 i Nowolipie № 16. 3969

Sklep i lokal mieszkalny, 3 pokoje z kuchnią, do wynajęcia, za Żelazną Bramą przy ulicy Gnojnej w domu № 11. Wiadomość na miejscu w zarządzie domu. 3972

Lokale na zakłady, lub prywatne mieszkania od 1 Lipca. Świętokrzyzka № 17.

Pokój, kuchnia, kilka lokali, zlewy, wodociąg, od Kwietnia. Pańska 40, trzeci dom od Twardej, okna wychodzą na ulicę Prostą i ogrody Ulrycha. 3875

Do najęcia od 1 Lipca: dziewięć pokoi, pasaż, balkon, stajnia, wozownia; sześć pokoi z 2-ma balkonami od frontu, oraz woficynie cztery i trzy pokoje, z przedpokojami, kuchniami, wodociągami i zlewami, za rubli 1,350, 900, 400 i 300. Alea Jerozolimska № 32. 300

Lokale: po 4, 3 i 2 pokoje, są do wynajęcia od Ś-go Jana r. b. Nowogrodzk № 5.

Mieszkania familijne są do wynajęcia, ze zlewami; tamże wygodne jedno i dwu pokojowe, na czystem powietrzu pod № 87, przy ulicy Jerozolimskiej, od 1 Kwietnia, woda do gotowania wyborna, na miejscu; tamże dwa pokoje, przedpokój i kuchnia za 11 rs. miesięcznie. 2960

Sklepy i Składy do najęcia na Krakowskiem-Przedmieściu. Wiad. u p. Ejchler, Sienna № 9a, o godz. 2 po południu. 3910

2 Pokoje frontowe z przedpokojem, spiżarką, kuchnią i piwnicą na parterze, każdego czasu jest do odnajęcia, na kwartał lub dłużej za rs. 65 kwartalnie. Wiejska № 12, mieszkania № 3. 3934

Pokoi 10, na 2-m piętrze, od frontu, z wodociągami i zlewami, do wynajęcia, od Ś-go Jana. Nowy-Świat 55, czwarty dom od ulicy Świętokrzyzkiej. 3948

Pokój umeblowany, z usługą i samowarem jest zaraz do wynajęcia na ulicy Oboźnej № 1, mieszkania 16, w drugim domu od Krakowskiego-Przedmieścia. 3936

Pokoje 4, przedpokój i kuchnia, są do wynajęcia zaraz, za nader przystępną cenę. Wiadomość: Nowogrodzka № 5. 395

Doniesienia rozmaite.

Fabryka Kufrów, Waliz i Toreb podróżnych Walerjana Breymeyera. Krakowskie-Przedmieście 22, wprost ulicy hr. Berga, przyjmuje wszelkiego rodzaju kufry do naprawy i odnowienia. 382

Ważne! Kiper przyjmuje obstalunki, na ściąganie Wina, naprawy i konserwowanie. Złota Nr 5, mieszkania Nr 17. 3893

Upraszam Panów będących w moim zakładzie, dnia 7 Kwietnia, o godzinie 5 wieczorem, przy ulicy Marszałkowskiej pod № 63, o zwrot mylnie zabranego dagerotypu familijnego, danego mi do oprawy. 4017

U Akuszerki M. S., są pokoje osobne i wspólne, dla osób przyjezdnych na kurację i potrzebujących pomocy, na bardzo dogodnych warunkach. Ul. Bracka № 6. 2933

Mamka bez długu, z trzymiesięcznym pokarmem, wiejska. Ulica Wilcza № 13a, mieszkania 18. 4013

Mamka ze zdrowym i młodym pokarmem, jest u Akuszerki Horn. Ulica Marjańska № 5. 4012

Mamka wiejska, ze zdrowym pokarmem. Złota № 28 lit. F, stróż wskaże. 4015

Mamka jest ze starszym pokarmem, bez długu. Ul. Nowogrodzka № 18. A. K. 4020

Mamki wiejskie, ze świeżym i starszym pokarmem, są u Akuszerki. Ulica Marjańska № 2. 4006

Mamka z dwumiesięcznym pokarmem, bez długu, jest do wzięcia. Ulica hr. Berga, domu № 3, mieszkania № 15. 3995

Książka do nabożeństwa, angielska, zgubiona w okolicach Żelaznej Bramy. Wiadomość: Długa 16, mieszkania 2. 4001

Suka wyżlica, żółta, przybłąkała się, właściciel zechce odebrać. Ulica Solec № 83, w Sklepiku. 397

W Drukarni *Kurjera Warszawskiego*.— Plac Teatralny Nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою.— Варшава 27 Марта (8 Апрѣля) 1882 г.

Redaktor Wacław Szymanowski.—Sekretarz Redakcji Tadeusz Czapelski.—Wydawca Gustaw Gebethner.